Nr 185. Kraków, Piątek 17 Sierpnia 1906. Rok XXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoposza i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biurо dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Znamienny zjazd!

Wuj i siostrzeniec, Edward VII i Wilhelm II, spotkali się nareszcie. Władca Niemiec oczekiwał gościa swego na dworcu małej heskiej mieściny Kronbergu, w pobliżu której leży zamek Friedrichshof, ongi wdowia rezydencya małżonki Fryderyka III, cesarzowej Wiktoryi. Powitanie — jak donoszą depesze — miało charakter serdeczny, „wuj i siostrzeniec pocałowali się w oba policzki“, poczem powozem udali się do zamku. Nie ulega wątpliwości, że, na zewnątrz przynajmniej — i potem jeszcze nie brakowało podobnych „dowodów“ i objawów serdeczności. Należą one przecież już od wieków do ceremoniału spotkań głów koronowanych. Lecz na tem kończy się wszystko, co o zjeździe tym donieść nam mogły depesze i relacye reporterów dziennikarskich. Dziś nawet niemieckie dzienniki przyznać muszą, że zjazd ten nie ma żadnego znaczenia politycznego w utartem tego słowa pojęciu, że był tylko zjazdem familijnym, zjazdem wuja z siostrzeńcem. Nadzieje optymistów niemieckich, że Edward VII przybędzie na chrzciny wnuka Wilhema, zawiodły. Edward VII jako monarcha okazał się już niejednokrotnie dobrym dyplomatą i wytrawnym politykiem. Zna on dobrze usposobienie i dążności polityczne swego narodu i umie się z niemi liczyć. Nie chcąc drażnić władcy wielkiej Rzeszy niemieckiej, spełnił nareszcie gorące jego życzenie, umiał atoli spotkaniu się z nim nadać taki charakter, że w niczem nie naruszył obecnej polityki Anglii.

Edward VII przybył do Niemiec — w przejeździe do Maryenbadu — i spotkał się z Wilhelmem, **lecz nie był jego gościem**. — Spotkanie nastąpiło niejako na gruncie **neutralnym**. Zamek Friedrichshof jest własnością najmłodszej siostry Wilhelma a siostrzenicy Edwarda — księżnej Małgorzaty **heskiej**. Do niej niejako przybył wuj w gościnę i tu zjechał się z siostrzeńcem. I to tłomaczy nam, dlaczego „Nordd. Allgem. Zeitung“, oficyalny organ niemieckiego urzędu kanclerskiego, nie zamieściła w przededniu zjazdu — artykułu powitalnego.

Do satysfakcyi, jaką po tylu cierpkich zawodach otrzymał nareszcie „najznakomitszy mowca na tronie“, miesza się więc niejedna kropla goryczy. Mógł on nareszcie uścisnąć „drogiego swego wuja“, lecz musi pogodzić się z tem, że uściski te niczego nie zmienią, ani w sytuacyi Niemiec, ani w polityce europejskiej. — Co do tego nie łudzi się trzeźwo na stosunki patrząca część prasy niemieckiej. Tak n. p. berlińska „Voss. Zeitung“ pisze o tym zjeździe:

„Cesarz i król zamienią pozdrowienie i uścisk dłoni i na tem skończy się wszystko. Nie chcieli oni dłużej unikać się świadomie, więc się spotkali. W roku zeszłym król Edward uniknął rozmyślnie nawet powitania ze strony Wilhelma II i to dało powód do rozmaitych komentarzy. W tym roku nawiązano znów zerwane nici. Przez to atoli obu głów koronowanych bynajmniej jeszcze nie połączy ścisły węzeł jednomyślności i harmonii. Wprawdzie na wypadek, gdyby przyszło do poruszenia kwestyj politycznych, obie strony przywiozły ze sobą doradców polityczno-dyplomatycznych; czy atoli kwestye takie omawiane będą, czy nastąpi wyjaśnienie dawnych dysonansów i wymiana zdań co do przyszłości, jest rzeczą wątpliwą. Przypatrujemy się zatem zjazdowi temu z chłodnym spokojem i nie widzimy najmniejszej potrzeby łączyć z nim horoskopów co do większych zmian politycznych w przyszłości, przed czem zresztą ostrzegają nas rozmaici sceptycy poza kanałem.“

Podobnie brzmi komunikat, jaki otrzymała z Berlina „Neue Freie Presse“. W komunikacie tym, który odźwierciedla rzekomo zapatrywania kół berlińskich, czytamy:

„Fakt, że sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Tschirschky-Bögendorff towarzyszy cesarzowi do Friedrichshofu, nasuwa przypuszczenie, że będzie on w świcie cesarskiej także podczas zjazdu z królem Edwardem. Decyzya co do tego zależy jednakże od cesarza. Jeśli atoli obecność tam p. Tschirschkyego uważaćby można za pewne podkreślenie **politycznego** charakteru zjazdu, tutejsze (berlińskie) miarodajne koła mimo to podzielają zapatrywania „Timesa“, że zjazd ten będzie miał charakter wyjątkowy, który określa już dostatecznie okoliczność, że obaj monarchowie będą gośćmi właścicielki zamku, księżniczki Małgorzaty. Możliwość, że przyjdzie tam do wymiany zdań także sprawach politycznych, nie jest wykluczona, lecz pewności co do tego niema. To tylko zapewniają z góry koła miarodajne, że ani król Edward nie przybywa z jakimkolwiek konkretnym politycznym planem, ani też cesarz Wilhelm nie wystąpi z jakiemikolwiek ściślejszemi propozycyami politycznemi“.

A zatem — nic się nie zmieni po tym zjeździe.

Fantastycznym doniesieniom pewnego pisma, że podczas zjazdu omawianą będzie także obecna sytuacya w Rosyi, że obaj władcy zamierzają się porozumieć co do rad, jakie udzielić należy carowi Mikołajowi, zaprzeczono już tak stanowczo, a brzmiały one zresztą z góry tak niewiarygodnie, iż niema powodu zajmować się niemi bliżej.

Co do prasy angielskiej, to — jak wiadomo już z depesz — odmawia ona zjazdowi temu wszelkiego charakteru politycznego. — Mamy więc raz przynajmniej zjazd panujących, po którym żadna strona niczego się nie spodziewa. A jednak jest on właśnie dlatego — wypadkiem politycznym wielkiej wagi. Dowodzi bowiem, że naprężone stosunki między Anglią a Niemcami przybrały już formę tak stałą, że niechęć narodu angielskiego do Niemców tak się już skrystalizowała, iż żadne umizgi i wysiłki ze strony niemieckiej w stosunkach tych nie mogą osiągnąć zmiany.

„Gravissimum officium“.

Gdy Waldeck-Rousseau, jako prezydent gabinetu francuskiego, wystąpił ze znaną ustawą o stowarzyszeniach, której ostrze zwrócone było przeciwko zakonom, wtedy była najstosowniejsza pora dla Watykanu, ażeby uregulować za wspólną zgodą stosunek kościoła do państwa we Francyi. Niestety, Watykan nie chciał, czy też nie umiał pojąć, że była to chwila przełomowa, że powstał nowy prąd polityczny, który zbyt wartko płynął, ażeby można było myśleć o zatamowaniu go. Tymczasem Watykan został w tym wypadku bardzo źle poinformowany i uległ podszeptom francuskich wsteczników, klerykałów, którzy parli do bezwzględnej walki, zapewniając papieża, że lud francuski jest przeciwny kościelnej polityce Waldecka-Rousseau. Zawiodły się jednakże wsteczne żywioły we Francyi, zawiódł się również i papież, który dał posłuch ich zapewnieniom.

Ustawa przeciwko zakonom nietylko została uchwaloną i wykonaną za gabinetu Combes'a, ale nawet weszła w życie ze znacznemi obostrzeniami. Członkowie klasztorów, które nie posiadały upoważnienia ze strony państwa, musieli opuścić Francyę, albo sekularyzować się, a zapowiadana przez klerykałów wojna domowa, która z tego powodu miała wybuchnąć, ograniczyła się na nielicznych demonstracyach, gdy z niektórych klasztorów rząd musiał siłą usuwać opornych zakonników i zakonnice. Wrogie naówczas stanowisko Watykanu wobec rządu francuskiego było tem dziwniejsze dla znających stosunki francuskie, że niektóre zakony we Francyi przywłaszczyły sobie zupełną autonomię i często występowały wrogo przeciw klerowi świeckiemu.

Watykan, nie zrozumiawszy momentu psychologicznego, trwał dalej w swoim uporze, a ponieważ Combes w przeciwieństwie do swojego poprzednika, Waldecka-Rousseau, był radykalniej usposobiony, więc dalsze zatargi były nieuniknione. Po ustawie przeciwko kongregacyom przyszło wypowiedzenie konkordatu, a następnie jako logiczna konieczność pojawiła się ustawa o rozdziale Kościoła od państwa. I znowu wsteczne żywioły przepowiadały we Francyi wybuch wojny domowej podczas spisywania inwentarza po kościołach i znowu zawiodły się, gdyż były wprawdzie w niektórych miejscowościach krwawe starcia z policyą i wojskiem, pod których opieką urzędnicy spisywali inwentarze kościołów, ale o poważnym oporze lud francuski wcale nie myślał.

Minęło przeszło pół roku od wprowadzenia w życie ustawy o rozdziale Kościoła od państwa, a Watykan nie mógł powziąć postanowienia, jakie ma zająć wobec tej ustawy stanowisko. Widocznie ścierały się długo sprzeczne prądy, zanim papież mógł wystąpić ze swoim głosem do katolików francuskich. Było to rzeczywiście „gravissimum officium“ dla głowy Kościoła katolickiego — ciężkie, ale nieunikniony obowiązek. I pojawiła się wreszcie przedwczoraj w sprawie nowego stosunku Kościoła do państwa encyklika papieska „Gravissimo officio“, która świadczy, że papież postanowił pójść drogą porozumienia się z rządem francuskim, choćiaż nie brakuje w encyklice wspomnianej bardzo ostrych akcentów.

Encyklika papieska nawiązuje do znanych uchwał, które powzięli biskupi francuscy na niedawnem zgromadzeniu w sprawie przyszłej organizacyi kościoła katolickiego we Francyi po ogłoszeniu ustawy separacyjnej. Otóż papież oświadcza, że zatwierdził wszystkie uchwały, powzięte przez biskupów francuskich na owem zgromadzeniu, jednakże **zabrania tworzenia stowarzyszeń religijnych w myśl ustawy francuskiej, lecz tylko pozwala na tworzenie związków religijnych, które będą mieć zarazem cechę ustawową i kanoniczną**. Ale i te związki będą mogły być tworzone tylko wtedy, jeżeli zostanie stwierdzone, iż istnieje gwarancya praw kościoła i papieża, a zwłaszcza, gdy zostanie zapewniona tym związkom własność kościołów, dóbr i poświęcanych budynków. Papież napomina biskupów, aby chwycili się wszystkich środków, jakiemi obywatele mogą legalnie występować w obronie swych praw, **celem organizacyi stowarzyszeń religijnych** i oświadcza, że udzieli im swego poparcia.

Encyklika odpiera dalej zarzuty, jakoby papież czynił trudności republikańskim rządom i stwierdza, że te zarzuty są nieprawdziwemi. — W szczególności odpiera encyklika zarzut, jakoby papież nie okazał się tak przychylnym dla Francyi, jak dla innych państw. Jeżeli jakieś państwo odłącza się od kościoła — mówi encyklika — lecz pozostawia mu wspólną wszystkim wolność i wolne prawo rozporządzania swemi dobrami, to jeszcze postępuje niesprawiedliwie, lecz nie wprowadza kościoła przynajmniej w położenie, które jest nie do zniesienia. We Francyi ustawa o rozdziale kościoła od państwa jest **ustawą uciskającą**, usiłuje bowiem niemal zmusić Watykan do przekroczenia najdalszych granic swego apostolskiego obowiązku, **których jednakże papież nie chce przekroczyć**. Ciężką winę biorą na siebie ci, którzy w nienawiści do imienia katolickiego aż do takiej skrajności się posunęli. Papież kończy encyklikę wyrażeniem nadziei, że katolicy w pełni odpowiedzą przepisom papieskim i udziela im błogosławieństwa.

Jak widzimy, nie brak encyklice bardzo ostrych akcentów i wycieczek przeciwko rządowi francuskiemu, ale mimo to papież poleca katolikom francuskim, ażeby się zastosowali do nowej ustawy kościelnej. Doniesienia z Watykanu stwierdzają, że koła watykańskie uważają ostatnią encyklikę papieską jako wyraz usposobienia pokojowego. Papież pragnie, ażeby katolicy francuscy mieli zapewnione usługi kościelne, i sądzi, że znajdzie później sposób pogodzenia zasady zupełnej prawie niezawisłości stowarzyszeń religijnych z zasadą, że stowarzyszenia te muszą podlegać biskupom. Głównie chodzi Watykanowi o to, ażeby w stowarzyszeniach religijnych nie zapanowały „liberalne pożądliwości“ i dlatego papież pragnie, ażeby biskupi posiadali na nie większy wpływ, niż to przyznaje ustawa.

We francuskich kołach rządowych, encyklika papieska mimo pewnego wojowniczego tonu nie znalazła przyjęcia nieprzychylnego. Rząd francuski nie będzie utrudniać organizowania się stowarzyszeń religijnych. Najważniejszą jest może sprawa zapewnienia stowarzyszeniom religijnym własności majątków i budynków kościelnych, tudzież świątyń. Prawna strona tej sprawy jest niejasną i już dawniej dawała powód do częstych sporów pomiędzy państwem a parafiami, obecnie zaś mogłaby pociągnąć za sobą poważniejsze zawikłania. Otóż wedle doniesień z Paryża, rząd francuski pragnie ułatwić rozwiązanie tej kwestyi i wogóle położyć koniec dalszym zatargom z Watykanem, o ile sam papież nie wywoła nowego sporu.

Jeżeli encyklika zaczyna się od słów „gravissimo officio“, to rzeczywiście trafnie określił papież obecne swoje wystąpienie jako bardzo trudny obowiązek. Encyklika ta stała się nieunikniona koniecznością, a choćiaż papież z widoczną niechęcią uznał ustawę o rozdziale kościoła od państwa za fakt dokonany, mimo to istnieje prawdopodobieństwo, że przyszłe stosunki Francyi do Watykanu ułożą się pomyślnie.

Nowy szpital Bonifratrów.

Jubileusz pięćdziesięcioletnich rządów cesarza Franciszka Józefa uczczono — w myśl jubilata — wielu bardzo fundacyami o celach humanitarnych. Do takich właśnie fundacyj należy i nowo wzniesiony w Krakowie gmach szpitala Braci Miłosierdzia.

Dzieje krakowskiego szpitala Bonifratrów są ogólnie mało znane. Trzeba zatem przypomnieć, że ich zakon sprowadził do naszego miasta w r. 1609 Waleryan **Montelupi**, kupiec krakowski, który wraz z kilku mieszczanami ufundował im klasztor i szpitalik, oraz niewielki kościółek pod wezwaniem św. Urszuli przy ul. św. Jana l. 22, gdzie dziś mieści się sąd powiatowy. Za czasów W. Księstwa warszawskiego przeniesiono w 1812 r. konwent i szpital Bonifratrów z grożącego upadkiem dotychczasowego pomieszczenia do zabudowań, pozostałych po wygasłym zakonie OO. Trynitarzy na Kazimierzu. Tam wegetował szpital i konwent Braci Miłosierdzia aż do 1865 r., w którym to roku przyłączono go do prowincyi austryacko-czeskiej. Nadmienić wypada, że konwent krakowski i konwent w Zebrzydowicach są jedyną pozostałością z 17 domów, które ongi tworzyły polsko-litewską prowincyę zakonną.

Z chwilą objęcia rządów w konwencie krakowskim przez obecnego przeora, O. Laetusa **Bernatka**, w 1890 r. stosunki szpitala zmieniły się radykalnie na lepsze. Pierwotną liczbę łóżek powiększono stopniowo z 12 do 60, a następnie do 80, i poczyniono wewnątrz niewygodnego a ciasnego gmachu wszelkie możliwe adaptacye, byle go uczynić do celów szpitalnych odpowiednim.

W miarę jednak wzrastającej potrzeby przeor O. Laetus nabrał przekonania, że taki stan rzeczy trwać dłużej nie może, bo chociaż refektarz przerobiono na salę szpitalną, chociaż zakonnicy po dwóch, trzech cisnęli się w jednej celi, nie można było wygodnie pomieścić coraz większej liczby chorych, garnących się pod opiekę Braci Miłosierdzia. Postanowił tedy zbudować nowy szpital. Zabierając się do tego dzieła w 1897 r. miał O. Laetus, oprócz gruntu pod budowę, wielką wiarę w Opatrzność, niemało energii i ogromny zasób miłości bliźniego, co była mu pobudką do podjęcia tego dzieła. Jak zaś wywiązał się z zadania — przekonamy się, obejrzawszy nowy budynek szpitalny, wzniesiony ze składek.

Budynek ten, gdzie mieści się „Jubileuszowy szpital im. cesarza Franciszka Józefa I.“, zajmuje wraz z boczną fasadą starego szpitala całą długość ulicy Trynitarskiej, łączącej ulice: Mostową i Krakowską. Frontem, mierzącym 84 m. długości, zwrócony jest ku północy, a powierzchnia przezeń zajęta równa się 1340 m². Środek budynku, w głównym korpusie jednopiętrowego, zajmuje kaplica, pod którą znajduje się główne, paradne wejście; skrzydła są dwupiętrowe. W lewem skrzydle, od strony ul. Mostowej, mieści się właściwe wejście. Ściany zewnętrzne budynku wykonane są jako **Rohbau** z nietynkowanej cegły przy użyciu tu i owdzie kamienia ciosowego.

Całość fasady w pewnych reminiscencyach ostrołuku polskiego, a z kaplicą w stylu przypominającym romańszczyznę, przedstawia się imponująco i artystycznie. Nic to dziwnego, boć projektował tę budowlę budowniczy-artysta tej miary, co Teodor **Talowski**. Pod jego nieobecność w Krakowie kierował pracami budowlanemi p. Janusz Niedziałkowski, którego zastępował na miejscu zamieszkały p. Jan Hercok. Jedynym zarzutem, jaki można fasa-

Z krytyki literackiej.

W. **Feldman**: Henryk Ibsen. Warszawa E. Wende 1906. — W. M. **Kozłowski**: Dekadentyzm współczesny. Warszawa Jan Fiszer. — **Chmielowski** Piotr: Krytyczno-porównawczy przegląd dziejów piśmiennictwa polskiego. Warszawa M. Arct 1905.

Dziwnym zbiegiem okoliczności na kilka miesięcy przed śmiercią wielkiego skandynawskiego dramaturga pojawiła się u nas książka poważna, wyjaśniająca nietylko stanowisko literackie Ibsena z punktu widzenia porównawczej krytyki, ale określająca rolę, jaką teatr Ibsenowski odegrał w stosunku do naszej kultury i umysłowości. O Ibsenie pisano u nas wiele, zwłaszcza w dobie ostatniej i śmiało rzec można, że żaden ze współczesnych przedstawicieli nowoczesnej kultury literackiej nie doczekał się tak obfitej literatury tylu studyów i monografij, tylu przekładów zagranicznych opracowań krytycznych, co autor „Dzikiej kaczki“. A jednak myliłby się, ktoby na podstawie tych danych wnioskować chciał o popularności tego pisarza wśród szerokich warstw polskiego ogółu.

W Ibsenie uznawano wielką potęgę umysłu, szanowano głębię ducha, polot idei, dążności rewolucyjne w krainie pojęć i zapatrywań na zadania ducha, ale go nie zawsze rozumiano. Jego etyczny radykalizm, który wykwitł na gruzach mieszczańskiego liberalizmu zachodniej Europy nie mógł przemówić do dusz i serc polskich. Umysły przesiąknięte kulturą zachodu zrozumiały go, ogół nasz pozostał obojętnym dla jego filozofii odsłaniającej pustkę ludzkiego bytu, bezcelowość życia i całą orgię filozoficznego pessymizmu, docierającego do podstawowych fałszów dogmatyki społeczno-obyczajowej. Złożyły się na to warunki życia naszego i naszej cywilizacyi, nasz kierunek myślenia, tkwiący w ideałach patryotycznych, obcych najzupełniej skandynawskiemu reformatorowi teatru.

Książka p. Feldmana powstała z cyklu wykładów, wygłoszonych na kursach uniwersytetu wakacyjnego w Zakopanem — ma więc charakter odczytu naukowego. Ta okoliczność nadaje jej pewien wdzięk i ułatwia ogarnięcie przedmiotu, przedstawionego z całą erudycyą i z całem umiłowaniem. Ibsen jest dla p. Feldmana tak wielką postacią, że trzeźwy krytycyzm, cechujący pióro zdolnego essayisty, opuszcza go nierzadko, ustępując miejsca bezkrytycznemu zachwytowi, przechodzącemu w panegiryzm.

Zdaje się, że zamiarem autora było wykazać związek ideowy i pokrewieństwo podstawowych myśli Ibsena z późniejszą twórczością Wyspiańskiego. Nie rozwinął autor wprawdzie tego założenia, ale zamiar pozostał nazbyt widocznym. Fałszywe premissy nie mogły p. Feldmana doprowadzić do zamierzonych konkluzyj.

Pomijając jednak wszystkie czysto indywidualne właściwości metody krytycznej p. Feldmana, niepodobna nie podnieść ogromu pracy, jaki włożył w to pierwsze w literaturze naszej naukowo krytyczne studyum o Ibsenie, wyczerpujące całokształt działalności skandynawskiego pisarza. Fanatyczny wielbiciel teatru Ibsena p. Feldman niewątpliwie przecenia zarówno znaczenie, jak i wpływ Ibsena na umysłowość współczesną. Chłodny indywidualizm twórcy „Wroga ludu“ sprawia, że dla wielu pozostanie on jeszcze długo niezrozumiałym. P. Feldman sądzi, że program Ibsena powinien być i będzie w przyszłości podstawą i podnietą dla dramatycznej twórczości naszej i obcej. Nie zapoznając doniosłości tego wpływu — wskazanem jest zachować w tym poglądzie miarę właściwego krytycyzmu.

W świetle studyum p. Feldmana uwypukla się jednak w każdym razie w całej plastyce kształtów postać i duch reformatora współczesnego teatru. Pesymizm jego przygnębiać będzie długo twórczość literacką pokolenia, ale odżywcze pierwiastki, jakiemi wzbogacił sferę myślenia, pozostaną trwałym dorobkiem cywilizacyi i kultury nowoczesnej. Utrwalenie tej postaci, będącej własnością wszechświatowej literatury, było obowiązkiem krytyki i spełnienie tego obowiązku daje p. Feldmanowi tytuł do szczerego uznania, tem wydatniejszy, że przedsięwzięciu temu zawdzięcza ubogi nasz w zakresie studyów z obcej literatury dział krytyki przyczynek nieposledniej wartości, będący świadectwem żywego zainteresowania się u nas współczesnego pokolenia twórczością Ibsena.

P. Wł. M. **Kozłowski**, autor wielu studyów z zakresu filozofii i psychologii literackiej, obdarzył literaturę krytyczną książką, która zagarnia szeroki krąg zagadnień, dotyczących współczesnych prądów umysłowości. W przeciągu krótkiego czasu dwóch wydań doczekała się książka jego p. t. „Dekadentyzm współczesny i jego geneza“, a okoliczność ta wymownie świadczy, że ogół, słyszący i mówiący dziś tak wiele o dekadentyzmie, zapragnął zapoznać się bliżej z genezą i historyą tego kierunku umysłowości, odciskającego wybitne piętno na życiu współczesnego pokolenia.

Kreśląc historyę dekadentyzmu, autor od pierwszej chwili jasno i wyraźnie zaznacza wobec niego swoje stanowisko. Uważa on dekadentyzm jako objaw kulturalnego zwyrodnienia i wykazuje w sposób umiejętnie motywowany całą płytkość, samolubstwo i zdziczenie dekadentystycznych teoryj, zaznaczając, że jest on objawem powtarzającym się stale i peryodycznie w pewnych okresach dziejów ludzkości, gdy przerafinowanie kultury, żądza użycia, wyczerpanie sił życiowych doszły kresu swego w pewnych organizmach zbiorowych. W pierwszym rozdziale książki, zastanawiając się nad pytaniem: „co znaczy cywilizacya przejrzała?“ — udowadnia, że cywilizacya wogóle nie starzeje się nigdy, — a starzeją się tylko, a raczej zużywają siły warstwy zamożne, nie potrzebujące pracować. Warstwy te, zdaniem autora, „łączą sofisteryę, zamiłowanie dyalektyczne i charakterystyczną filozofię rozkoszy epoki Peryklesa z dyletantyzmem, nienaturalnemi wadami i brakiem twórczości oryginalnej rzymskiego cesarstwa z właściwym temu czasowi pesymizmem i znudzeniem się życiem.“

Ten uwiąd ducha i sił żywotnych, twórczych, to właśnie jest ów dekadentyzm, z którego bije nowe, mętne źródło twórczości w różnych dziedzinach życia kulturalnego.

Autor dowodzi, że objaw ten nie jest nowością w dziejach ludzkości. Znała go starożytna Grecya i Rzym, znał go schyłek średniowiecza i druga połowa XVIII wieku i wreszcie poznały się z nim czasy najnowsze.

Przechodząc do charakterystyki dekadentyzmu współczesnego, autor źródeł jego szuka we Francyi w wypadkach 1870 i 1871 r. W teoryę o jasno określonych konturach skrystalizowali go Schoppenhauer i Nietzsche, wywodząc, że podstawą jego jest chęć samolubnego wyodrębnienia się od cierpień i klęsk społecznych, zamknięcia się w admiracyi własnego „ja“. Rozwijają tę teoryę dalej Hartmann, Nordau, Taine i Bourget, aż wreszcie Nietzsche stwarza typ „nadczłowieka“ (Uebermensch), jednoczącego w sobie wszystkie cechy gatunkowe.

Autor rozbiera bardzo szczegółowo teoryę Nietzschego, podnosząc trafnie, że już w dziełach Platona przejawiają się te same błyski myśli, które odżyły u niemieckiego filozofa, to samo uwielbienie siły przed prawem i wszelkich wartości ujemnych nad dodatniemi. Pochód tych teoryj widzi p. Kozłowski w nieprzerwanym łańcuchu od filozofów greckich do encyklopedystów francuskich. Gdyby entuzyastyczny romantyzm pospołu z epopeją napoleońską nie był przerwał roboty racyonalizmu, bylibyśmy mieli daleko wcześniej dekadentów.

Rewolucya francuska i wielkie wojny Napoleona cofnęły pochód dekadentystycznej myśli która dopiero w pozytywizmie Comte'a i Littrego odnalazła dla siebie podstawy rozwoju.

Studyum p. Kozłowskiego, nader umiejętnie i zajmująco napisane, wolne od ciężkiej frazeologii filozoficznej, jaka cechuje inne prace tego autora, czyta się z przyjemnością. Jestto jedna z tych książek, które nawet czytelnikom nie lubiącym zagłębiać się w poważną lekturę, swoją przystępną formą i błyskotliwością wykładu prawdziwą sprawia przyjemność, zwłaszcza, że stanowisko autora godzi się ze stanowiskiem zdrowo myślących w potępieniu chorobliwego kierunku, który przejściowo zatruł zdrowy organizm współczesnego pokolenia.

W ostatnim okresie swego życia nieodżałowany a niestrudzony badacz piśmiennictwa naszego ś. p. Piotr Chmielowski zapragnął wypełnić wszystkie luki, jakie utrudniały gruntowne i wszechstronne oświetlenie dziejów polskiego piśmiennictwa. Napisał wzorową „Stylistykę“ i „Metodykę literatury“, dał „Obraz piśmiennictwa“ — i jako ostatnią już pracę uzupełniającą dzieło całego żywota, przygotował do druku „Krytyczno-porównawczy przegląd dziejów piśmiennictwa polskiego“ w dwóch tomach. — Założył sobie w tej pracy dać syntetyczny pogląd na rozwój historyi i literatury polskiej w związku z historyą literatury powszechnej. — Przedsięwzięcie literackie ogromne, ważne i potrzebne, wymagało niemałego nakładu pracy wobec zupełnego braku prac przygotowawczych. Ten ugor przeorał w książce tej pierwszy P. Chmielowski i ta zasługa pomnoży cały szereg innych, który przekazały potomności imię wielkiego historyka literatury naszej.

Po pracy Chmielowskiego, wszyscy którzy się imać będą tego tematu a jest po temu pole nie małe, znajdą zadanie ułatwionem. Jak z natury studyum tego rodzaju wynika, Chmielowski odrzucił cały balast biograficzno-bibliograficzny i całe usiłowanie skierował w celu wyczerpania charakterystyki i wszechstronnego oświetlenia poszczególnych okresów i postaci w związku z równoległą literaturą zagraniczną. Zbyt mało miał czasu, aby przedmiot ogromny wyczerpać — ale ukazał jego zarysy i drogi następcom, którzy po jego śladach krocząc, uzupełnić mogą to niepospolite przedsięwzięcie literackie, wyłaniające się jako ostatni okres studyum nad historyą naszej literatury. Chmielowski w 2-ch tomach, z których pierwszy obejmuje literaturę staropolską, drugi nowożytną, naszkicował kontury dzieła w ogólnym zarysie, a choć przedmiotu nie wyczerpał — bo mu życia nie stało, zostawił trwałą pamiątkę wielkiego zamysłu, który długo czekać jeszcze będzie na powołanego badacza i historyka literatury.

W. Pr.

dzie uczynić, jest pokrycie dachu kaplicy dachówką glazurowaną o niemożliwym trawnisto-zielonym kolorze, kłócącym się z całem otoczeniem. Fronton kaplicy zdobią: wielki kamienny krucyfiks, pół figury przedstawiające św. Jana Bożego, dłuta p. Stanisława Wójcika, i polichromowane herby: państwa, kraju, miasta i zakonu.

Wchodzącego do budynku przez paradne wejście odradzu mile uderza widok jasnych, wysokich korytarzy, oraz obszernej hali, która wychodzi na piękny ogród, projektowany przez p. Pohla, a rozciągający się pomiędzy starym i nowym budynkiem szpitalnym.

Za radą swego uprzejmego przewodnika, p. Hercoka, rozpocząłem zwiedzanie szpitala od suteren, a to dla tego, aby zapoznać się gruntownie z budową tak skomplikowanego organizmu, wzniesionego wedle najnowszych wymagań nauki i doświadczeń praktyki.

W suterenach tedy, posiadających rozmiary takie, że mogłyby uchodzić śmiało za parter, mieści się piec i maszynerya do centralnego ogrzewania gmachu. Dalej widzimy tam znakomicie urządzoną piekarnię, pomocniczy piec do grzania wody, magazyny na pościel i ubranie chorych, mieszkania służby, 2 zbiorniki, z których do wszystkich ubikacyj rozchodzi się świeże, oczyszczone, a w razie potrzeby i ochładzane powietrze, umywalnia naczyń do jedzenia i t. d. Oprócz tego w suterenach znalazły pomieszczenie dwie osobne ubikacye dla indywidnów podniesionych z ulicy przez policyę w stanie kompletnego upicia, gdzie indywidua takie przed przebraniem ich w bieliznę szpitalną, będą dostawać obfity tusz z zimnej wody. Pralnia szpitalnej bielizny mieści się w osobnym budynku. W suterenach także kończy się pionowy kanał, którym będzie zrzucana z każdego poziomu bielizna, a to celem jak najszybszego usunięcia jej z gmachu. Podobnie, jak cały gmach, są również sutereny oświetlone elektrycznością. Instalacyę 130 lampek żarowych dokonała elektrownia miejska.

Na parterze umieszczone zostały: kancelarya, apteka, pokoje ambulatoryjne, mieszkanie stałego lekarza zakładowego, mniejsza salka operacyjna dla chorych zakaźnych, oraz separatki I i II klasy.

Wogóle nowy szpital obliczony jest na 120 łóżek, z czego 86 łóżek przypada na sale ogólne, a 34 na separatki.

Połączenie między nowym budynkiem szpitalnym a starym, dziś obróconym na klasztor, stanowi nieduża jednopiętrowa budowa, gdzie mieści się kuchnia, spiżarnia i podręczna piwnica.

Na parterze, jak i na każdym poziomie, znajdują się dwie łazienki i miejsca ustępowe, urządzone z komfortem. Po całym gmachu rozprowadzona jest woda nietylko zimna, ale i gorąca.

Zwiedzającemu po raz pierwszy gmach nowego szpitala, gdzie, nawiasem mówiąc, nie ma innej podłogi, jak tylko z sztucznego marmuru, „terrazzo“ zwanego, wydaje się trochę dziwnem, że próżno ogląda się w gmachu tak okazałym za paradnemi schodami. Zastanowiwszy się bliżej nad tem, trzeba przyznać, iż dobrze zrobiono, obchodząc się bez takich schodów: oszczędzono sobie kosztów a zyskano na miejscu. Schody zaś, po skrzydłach gmachu umieszczone, zupełnie są wystarczające do celów komunikacyi.

Jednemi z takich schodów dostajemy się na pierwsze piętro, gdzie znajdują się, oprócz separatek, dwie sale ogólne, każda po 25 łóżek, a pomiędzy niemi wyżej wspomniana kaplica pod wezwaniem św. Elżbiety. Aby chorzy mogli być obecnymi przy odprawianiu mszy św., w ścianach kaplicy umieszczone są ogromne, rozsuwalne okna. — Wnętrze kaplicy udekorował ściennemi malowaniami (bezinteresownie) p. Stanisław Jachimowicz, oryginalny zaś drewniany ołtarzyk wedle pomysłu p. Niedziałkowskiego wykonał p. Niedzielski, który też obok pp. Karnasiewicza i Muranyi'ego dostarczył innych robót stolarskich. Witraże, z których główny przedstawia patronkę kaplicy, wykonała firma Ekielski i Tuch.

Połowę tego piętra od strony ul. Mostowej przeznaczono dla chorych gorączkujących, przeciwną zaś stronę dla oddziału chirurgicznego. I tutaj też znajduje się główna sala operacyjna. Urządzenie jej, wraz z przyborami, jest — jak mnie zapewniano ze strony kompetentnej — w całem tego słowa znaczeniu wzorowe.

Na tem piętrze godnemi są jeszcze uwagi: umywalnie dla chorych, oraz winda, którą wyciągane są potrawy, względnie spuszczane brudne naczynie na parter. I tu, jak na parterze i na II piętrze, znajdują się po dwóch końcach gmachu dwa wolne miejsca, jakby przysionki, mogące służyć za parlatorya dla lżej chorych. Odpowiednio do hali na parterze, przedłużenie kaplicy stanowi duża sala, gdzie będą gromadzić się na nabożeństwo chorzy, mogący opuszczać łóżka.

Na drugiem piętrze stronę od starego szpitala przeznaczono dla chorych dotkniętych chorobami skórnemi, stronę zaś od ul. Mostowej — dla pacyentów, dotkniętych chorobami piersiowemi. Ta właśnie część szpitala nowego urządzona jest z największem staraniem. Aby uniknąć możliwego zawleczenia zarazków tuberkulicznych dalej, nawet umywalnię dla naczyń do jedzenia chorych tego oddziału urządzono osobno. Z okien oddziału dla piersiowych chorych roztacza się prześliczny widok, jaki rzadko chyba który szpital posiada: na dole pełen kwiatów ogród, dalej widok na most podgórski, Wisłę i Krzemionki ukoronowane kopcem Krakusa, poza tem ogromna przestrzeń widnokręgu niczem nie zakrytego.

Wewnętrzne urządzenia szpitala odznacza się komfortem, jakiego nie spotyka się w naszych szpitalach galicyjskich. Wszystkie żelazne łóżka, wykonane przez p. Józefa Góreckiego, mają druciane wkłady, a na nich materace włosiane. Co drugie łóżko posiada przyrząd do podnoszenia chorych do pozycyi siedzącej. Na łóżkach, gustownie lakierowanych, widnieją nazwiska fundatorów. Stoliki przy łóżkach, również żelazne, zaopatrzone są w szklanne płyty.

W starym szpitalu pozostaną na razie niektóre ambulatorya. Umieszczenie kaplicy przedpogrzebowej projektowane jest albo w krypcie kościoła potrynitarskiego, lub też w gmachu starego szpitala.

Na podniesienie zasługuje szczególniej fakt, że przy budowie tego ogromnego gmachu, kosztującego wraz z urządzeniem przeszło pół miliona koron, użyto wyłącznie sił miejscowych. — I tak: roboty murarskie wykonali pp. Kozłowski i Mitasiński, ciesielskie p. Karwat, pokostnicze p. Jachimowicz, szklarskie p. Lampert, kamieniarskie pp. Cekiera i Kozłowski, ślusarskie pp. Uznański, Górecki i Bialik, blacharskie p. Kumer, instalacye wodociągowe p. Nitsch, gromochrony p. Markus. Jedynie urządzenie ogrzewania centralnego jest dziełem firmy pozakrajowej, której kierownikiem jest jednak nasz ziomek p. Kosterszyn.

Koszt budowy i urządzenia całego szpitala pokryto ze składek. Jest to dowodem wymownym ofiarności naszego społeczeństwa na cele dobra społecznego, które umie się u nas cenić wysoko, pomimo ogólnej depresyi stosunków ekonomicznych.

Oddając z jednej strony hołd ofiarności instytucyj publicznych i osób prywatnych, co pospieszyły z hojnemi datkami — n. p. Rada miasta Krakowa przeznaczyła na ten cel 50.000 koron — trudno nie podziwiać zapobiegliwości, jaką okazał w gromadzeniu ich O. Laetus Bernatek. Zaiste nie mógł on doczekać się piękniejszej nagrody za przeszło 40-letnią pracę w zakonie, jak widzieć urzeczywistnienie swych szlachetnych zamiarów, jak ujrzeć nowy szpital zbudowanym i oddanym na użytek cierpiącej ludzkości. Wśród szeregu Czechów, którzy okazali się prawdziwymi przyjaciółmi Polaków, jego nazwisko będzie zapisane na poczesnem miejscu. Liczy on dopiero niespełna lat 60, więc będzie mu zapewne danem oglądać przez szereg lat owoce swej wydatnej pracy i energii niepowszedniej.

Kronika krajowa.

Sanatoryum dla piersiowych w Zakopanem. Wczoraj odbyło się w Zakopanem doroczne zgromadzenie członków Sanatoryum chorób piersiowych dra Dłuskiego. Przewodniczył wiceprezes rady nadzorczej, ordynat hr. Adam Krasiński. Sprawozdanie dyrekcyi za rok ubiegły złożył dyrektor dr Dłuski. Ruch chorych był bardzo ożywiony. Przeciętnie było dziennie chorych 75 ze wszystkich ziem polskich oraz z zagranicy. Wprowadzono nowe, ważne pod względem sanitarnym ulepszenia. Na wniosek dyrekcyi zgromadzenie wyraziło gorące podziękowanie Bankowi krajowemu za przyznane ulgi w spłacie pożyczek. Na wniosek komisyi rewizyjnej udzielono dyrekcyi absolutoryum za r. 1905. Komisya zaznaczyła, że zakład rozwija się zdumiewająco, dzięki fachowej działalności obojga Dłuskich.— Następnie odczytane sprawozdanie komisyi lustracyjnej Związków stowarzyszeń gospodarczych, zatwierdzono bilans i przyjęto budżet na rok bieżący.

Wybrano komisyę rewizyjną, w skład której weszli: Sędzimir, Pietruszkiewicz i Gablenz. — Dalej podniesiono potrzebę poparcia w kołach lekarzy i zwrócono się do obecnego prof. dra Baranowskiego oraz lekarzy warszawskich, aby przysyłali chorych do sanatoryum w Zakopanem a nie za granicę. — Wśród zgromadzonych lekarzy przyrzeczono działać w tym kierunku.

Przewodniczący wyraził w końcu obojgu Dłuskim gorące podziękowanie za pracę niezmordowaną a tak skuteczną w interesie chorych.

Wkońcu dr Dłuski w gorących słowach wyraził serdeczne podziękowanie hr. Krasińskiemu za jego gorliwą nad sanatoryum opiekę.

Wypadki w Zakopanem. Przed paru dniami na jadącą furę, z siedzącym na niej pijanym gazdą, najechał motocykl. Wóz pękł na dwie części; góral upadł pod wóz tak nieszczęśliwie głową, że zdarł całą skórę i w tej pozycyi wlókł się kilkaset kroków. Odwieziony do domu góral w kilka godzin zakończył życie. Wypadków z automobilami także nie brak. Onegdaj najechał automobil dwa fiakry. Uderzenie było tak silne, że z jednego wyrzuciło kobietę z koszem i pakunkami. Wszystkiemu temu winien brak dozoru jazdy ze strony policyi, która nie przestrzega przepisów o jeździe automobilami.

Z kroniki kąpielowej. Do dnia 10 sierpnia b. r. przybyło do Iwonicza ogółem rodzin 1935, osób 3989.

Obywatele honorowi. Ze Starego Sambora piszą nam, że tamtejsza Rada gminna uchwaliła onegdaj na wniosek radnego Winkowskiego, a podobno wskutek cichego, lecz wyraźnego życzenia władzy politycznej, nadać godność honorowego obywatela b. komendantowi korpusu przemyskiego, gen. Galgoczyemu. Takąż samą godność honorowego obywatela miasta Starego Sambora nadano na tem posiedzeniu obecnemu komendantowi Przemyśla, generałowi R. von Pino.

Nagły zgon majora podczas ćwiczeń. Z Jordanowa donoszą, że w niedzielę rano we wsi Bystrej koło Jordanowa zmarł nagle rażony apopleksyą major Krietzner 100 pułku piechoty z Krakowa, przebywającego tam właśnie na ćwiczeniach w ostrem strzelaniu. Śmierć zaskoczyła majora Krietznera podczas marszu jego batalionu z Jordanowa do Bystrej.

Z Dobromila piszą nam, że w dniu 12 b. m. obchodził tam dr Ludwik Ćwiklicer, lekarz i członek wydziału Rady powiatowej, 40-letni jubileusz swej pracy w szeregach straży pożarnej ochotniczej. — W historyi rozwoju straży ogniowej w Galicyi nazwisko dra Ćwiklicera jest dodatnio i trwale zapisanem.

O mandat po pośle Byku. Do wyborów Brody-Złoczów o mandat po bł. p. pośle Byku gotują się także Rusini obu tych miast. Odbyli już 4 zebrania przedwyborcze w Złoczowie, a projektują jeszcze ogólny wiec ruski wyborców i kilka zebrań po dzielnicach miasta. Równocześnie wszczęto podobną akcyę w Brodach.

Nieszczęśliwy strzał. W Łużanach pod Itzkanami ubiegłej nocy 50-letni gospodarz, chcąc obronić napadniętego przez 2 parobków sąsiada, strzelił do jednego z napastników 22-letniego młodzieńca i zranił go ciężko. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala w Czerniowcach, gdzie dogorywa.

Kronika.

Kraków, 16 sierpnia.

Na fundusz stypendyjny imienia Jana Rottera złożyli w administracyi naszego pisma pp. Bujwidowie 100 koron.

Nowy sezon w teatrze miejskim rozpocznie się inauguracyjnem przedstawieniem w sobotę dnia 25 b. m. lub dnia następnego, na którem wystawiony będzie „Książę Niezłomny“.

Dyrekcya teatru ma przygotowanych szereg nowych sztuk. — Z literatury swojskiej na pierwszy ogień pójdzie „Donna Aluica“, epigram wenecki z XVI wieku Jerzego Żuławskiego, oraz „Na rubieży“, obraz z życia w 2 odsłonach Wacława Grubińskiego. — Z obcych sztuk zamyśla dyrekcya w najbliższym czasie wystawić następujące nowości: „Kandida“ sztuka w 3 aktach Bernarda Shawa, „Hotel Pompadour“ 3-aktowa farsa A. Marsa i L. Xanrofa, „Cierpki owoc“ 3-aktowa komedya Roberta Bracco, „Naga sztuka“ 3-aktowa krotochwila Jerzego Lehfelsa i bardzo interesująca 4-aktowa komedya „Scherlok Holmes“ Alberta Bezenharda.

Z opery. Jutro w piątek po raz pierwszy piękny utwór Offenbacha „Orfeusz w piekle“ z nową wystawą. Operetka ta przedstawioną będzie tylko raz jeden w bieżącym sezonie, gdyż na zapowiedziany na poniedziałek benefis członków orkiestry teatru lwowskiego powtórzoną będzie opera Bizeta „Carmen“ z panią Oleską, która na ten występ pozostaje jeszcze w Krakowie.

Powrót pątników z Kalwaryi rozpoczął się od wtorku, główne jednak „kompanie“ pątnicze, przedewszystkiem zaś krakowskie, wracały wczoraj — w święto wniebowzięcia N. P. Maryi. Przed pątników wyszły ze wszystkich krakowskich kościołów bractwa z chorągwiami i feretronami, niektóre prowadzone przez księży i czekały na pobożnych pątników za rogatką Podgórza, u wylotu ulicy Kalwaryjskiej. Pierwsze kompanie pątników ukazały się około godziny 4 po południu. Uczestnicy nieśli chorągwie ozdobione gałązkami i wstęgami oraz wieńce pleciona z choiny, co przy jarzącem się świetle setek świec o zmierzchu sprawiało efektowny widok. Kilku kompaniom towarzyszyły muzyki, złożone z parafialnych trębaczy...

Według zwyczaju, przed pątników wyszło również kilka tysięcy mieszkańców Krakowa i Podgórza. — Wczoraj zatrzymało się w naszem mieście wielu pątników zamiejscowych dla poczynienia zakupów dla siebie oraz zakupienia podarków dla rodziny i krewnych. Główny ruch panował w Sukiennicach, przez które przez cały czwartek wprost nie można się było przecisnąć.

Zmiany w posiadaniu gruntów. Magistrat miasta Krakowa wzywa wszystkich posiadaczy gruntów, których posiadłości zmianom uległy, aby się dnia 29 b. m. zjawili w urzędzie gminnym i wykazali się wobec urzędnika pomiarów dokumentami lub dowodami co do zmian zaszłych, względnie dali ustne, potrzebne w tym względzie wyjaśnienia. Co do tych zmian w posiadaniu, względem których odnośni posiadacze gruntów nie posiadają żadnych dokumentów, mają się zjawić nietylko dawniejsi, lecz także i nowi posiadcze.

Lokaut robotników kamieniarskich trwa dalej, a dotychczas nie nawiązano ponownych rokowań. Majstrowie sprzeciwiają się stanowczo podwyższeniu minimalnego wynagrodzenia dziennego powyżej 3 koron, gdy robotnicy żądają o 1 koronę więcej.— Drugim punktem spornym jest termin zawarcia umowy. Magistrat krakowski, jako władza przemysłowa pierwszej instancyi, oraz inspektorat przemysłowy starają się doprowadzić do porozumienia — dotąd jednak bezskutecznie.

Fałszywe ruble. Między pątnikami w Kalwaryi Zebrzydowskiej podczas obecnego odpustu ukazało się bardzo wiele monet rublowych i półrublowych. Wdrożone śledztwo przez żandarmeryę wykazało, że rozpowszechnianiem falsyfikatów trudnił się Józef Zioberek z Kęt, wobec czego aresztowano go natychmiast i odstawiono do Krakowa do więzienia krajowego sądu karnego. Zioberek miał, zdaje się, kilku wspólników, na razie niewyśledzonych.

Z kroniki policyjnej. W trafice p. Skąpskiej przy ulicy Sławkowskiej skradziono 20 sztuk losów loteryi, urządzanej przez lwowską macierz „Sokoła“.

Na dworcu kolejowym aresztowano Walentego Trzaskę, górnika z Merawskiej Ostrawy, który pobił w stanie nietrzeźwym przesuwacza wagonów kolei północnej Andrzeja Marczyka. Odstawiony do strażnicy policyjnej zachowywał się tam tak awanturniczo, że musiano mu skrępować ręce.

Dwunastoletni Jan Krawczyk zaczepiał w niedzielę w sposób natarczywy przechodniów w Sukiennicach, prosząc o datki pieniężne, „nielitościwych“ zaś obrzucał przezwiskami.

Usiłowane włamanie. Józef Frączkiewicz, murarz, który jednak zajmuje się wszystkiem innem, tylko nie swym zawodem i z tego powodu znany jest dobrze krakowskiej policyi, aresztowany został znowu pod zarzutem usiłowanego włamania do pracowni tapicerskiej Ormianera przy ulicy św. Gertrudy. Frączkiewicz miał „przy robocie“ wspólnika, który jednak został spłoszony, natomiast Frączkiewicza przytrzymali domownicy.

Podróż na kradzionym rowerze. Woźnica pocztowy w Zakopanem, Feliks Korczak, postanowił po ciężkiej służbie odpocząć sobie trochę i wybrać się na dłuższą wycieczkę na rowerze. Ponieważ zaś nie miał własnego — zabrał rower jednemu z letników i udał się w drogę, odbywając podróż przez 3 tygodnie po Galicyi i Węgrzech. Po powrocie do Zakopanego, rower zostawił pod willą, z przed której go przedtem zabrał. Aby na wszelki wypadek nie mieć z powodu samowolnego „pożyczenia“ sobie roweru jakich nieprzyjemności, opuścił Zakopane i piesze udał się do Krakowa. Niestety, tutaj czekała już na niego policya uprzedzona o wszystkiem telegraficznie i Korczaka aresztowała.

Awantura uliczna wielkich rozmiarów powstała w niedzielę wieczorem przy ulicy Lubicz. Między kilku wyrobnikami a pewnym żołnierzem wynikła sprzeczka, a później bójka, w której żołnierza pobito i usiłowano mu odebrać bagnet. Gdy przechodzący tamtędy p. Galiszkiewicz, podmajstrzy murarski, ujął się za bitym i prosił, aby przestali się się nad nim znęcać, wtedy awanturnicy zwrócili się przeciw p. Galiszkiewiczowi i to w sposób taki, że musiał ratować się ucieczką. Napastnicy puścili się za nim w pogoń i w ulicy Radziwiłłowskiej dotkliwie obili laską, kalecząc go w głowę. Awantura byłaby się skończyła daleko poważniej, gdyby p. Galiszkiewicza nie obronili przechodnie. Dwóch napastników Fryderyka K. i Józefa S. aresztowano i odstawiono do aresztów policyjnych.

Awantury nocne. Mieszkańcy ulicy Zwierzynieckiej skarżą się nam na ustawiczne awantury, jakich widownią prawie co wieczór jest szynk, mieszczący się w hotelu „Imperial“. Szynk ten, zatytułowany szumnie „Restauracya hotelu Imperial“, otwarty do godziny 1 w nocy, gromadzi liczne i „doborowe“ towarzystwo, które zachowuje się tak, że prawie co noc rozlegają się stamtąd okrzyki w rodzaju: „biją!“ „ratujcie!“ „patrol!“ i t. p.

Wczorajszej nocy, około godziny 11-tej, przechodnie zaalarmowani bójką, rozgrywającą się w tym szynku, zawezwali żołnierza policyjnego, lecz ten oświadczył, że w myśl instrukcyi, w lokalu publicznym może interweniować tylko na wyraźne życzenie gospodarza lokalu. Dopiero na rozkaz obecnego przy zajściu oficera, wszedł do owego szynku, aby uśmierzyć podniecone alkoholem umysły awanturników. Możeby powołane do tego władze raczyły postarać się, aby sąsiedzi tego szynku nie byli nadal narażeni na ustawiczne zakłócanie im spoczynku nocnego.

Pośpiech galicyjskiego telegrafu. Jeden z abonentów donosi nam, że telegram w ważnej sprawie nadany 13 bm. przedpołudniem w Tarnowie do Rytra, stacyi kolejowej na krótkiej linii Tarnów-Muszyna-Krynica, doszedł na miejsce przeznaczenia na drugi dzień rano o g. 8. Na blankiecie telegramu znajduje się wprawdzie znana uwaga, iż „zarząd telegrafów nie przyjmuje odpowiedzialności za należyte i wczesne doręczanie telegramów“, ale następstwem braku odpowiedzialności jest widocznie brak poczucia odpowiedzialności, inaczej bowiem takie rażące opóźnienia byłyby niemożliwe. Jeśli zarząd poczty i telegrafów otrzymuje zapłatę za swe czynności, to powinien, jak każdy inny zobowiązany, za nie odpowiadać a to tem bardziej że posiada na czynności te monopol.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Kronika dwóch dni ostatnich zapisuje jak zwykle szereg napadów, zabójstw i bandytyzmu, który stał się plagą społeczną uniemożliwiającą normalne życie ludności. Mimo wzmocnionej pozornie energii władz, mimo licznych aresztowań i rewizyj bandyci drwią z policyi i patroli i w biały dzień rabują z bezczelnością przechodzącą wszelkie granice.

— Dokonane przed kilku dniami zabójstwo robotnika Władysława Chmiela, którego na ulicy postrzelono w usta przed bramą cyrkułu policyjnego miało wczoraj krwawy epilog. Po pogrzebie Chmiela wracał do domu towarzysz jego 18-letni czeladnik Michalski tapicer. Opodal domu, w którym mieszkał, przeszło 5 nieznanych robotników, którzy urządzili doń formalną kanonadę z browningów. Raniony 5 kulami Michalski w stanie beznadziejnym przewieziony został do szpitala. Tak wyglądają „obrachunki partyjne“.

— W fabryce „Labor“, gdzie podobno zapadały wyroki partyjne aresztowano 140 robotników.

— Nocy wczorajszej do przechodzącego plantem kolei nadwiślańskich mieszkańca wsi Pelcowizna, Franciszka Werdakowskiego jacyś niewykryci sprawcy dali szereg strzałów. Raniony kilkoma kulami W., po 3-godzinnych męczarniach zmarł.

— W sobotę wieczorem, do piekarni przy ul. Ząbkowskiej wtargnęło kilku nieznanych ludzi, którzy kilku wystrzałami z rewolwerów zabili pracującego tam czeladnika piekarskiego.

— Onegdaj o północy 20 uzbrojonych w rewolwery mężczyzn napadło na stacyę kolei nadwiślańskiej Falenicę. Obezwładniwszy znajdujących się na stacyi urzędników, napastnicy zabrali z kasy 325 rubli, poczem zbiegli.

W nocy 13 b. m. napadła zbrojna banda na proboszcza w Ciernie, 70-letniego staruszka, człowieka powszechnie czczonego, opiekuna ośmiorga sierot po bracie i siostrze, na których kształcenie ostatni grosz łożył. Bandyci ciężko pobili starca, gospodynię i sługę, mimo że ks. Klemensiewicz oddał im 5 rubli własnych i 300 rb. składkowych na reparacyę kościoła.

— We wsi Wola ograbiono w sobotę sklep monopolowy, przed drzwiami którego stało na warcie dwóch żołnierzy z karabinami. Nie zważając na to, weszło od tyłu kilku ludzi, którzy, przyłożywszy rewolwery do głowy zarządzającego sklepem oraz jego pomocnika, zabrali całą znajdującą się w sklepie gotówkę w kwocie około 1000 rb., poczem najspokojniej wyszli, — jedni frontowemi drzwiami, drudzy tylnemi.

— Wczoraj wieczorem do sklepiku Zofii Proszowskiej (Marienszład 8) przyszło dwóch drabów z żądaniem gotówki. Pomimo, że Proszowska oddała im całą zawartość kasy, łotry, wychodząc, dali do niej strzał z rewolweru, raniąc ciężko w brzuch.

Wizyty bandytów doczekał się także sklep G. Brzezińskiego przy ul. Świętokrzyskiej, gdzie pracownicy warsztatu rymarskiego spłoszyli 3 rycerzy brauningowych.

— Zarząd miejski uchwalił wypłacić zarządowi teatrów pożyczkę w kwocie 9000 rb. na wypłatę artystom pensyi zaległej od czerwca. W zamian za to zarząd miejski zawarunkował sobie kontrolę nad wypłatą pensyi, oraz dopuszczenie delegata swego do obrad komisyi teatralnej.

Poświęcenie wieży Jasnogórskiej. Spalona przed sześciu laty wieża świątyni w Częstowie, została, jak wiadomo, odbudowana, a wczoraj odbyło się uroczyste jej poświęcenie. Przy budowie wieży według planów budowniczego warszawskiego, Stefana Szyllera, napotykano na różne trudności techniczne, które pomyślnie zwyciężono. We wstępnych naradach nad odbudowaniem wieży brali udział: prof. Odrzywolski z Krakowa i budowniczowie Szyller i Dziekoński. Zasadniczy projekt opracowali też pp. Szyller i Dziekoński. Kierownictwo nad wykonaniem samej budowli i opracowanie projektów szczegółowych objął p. Szyller. Jego zastępcą na miejscu budowli był p. Paweł Kotowski, budowniczy.

Na uroczystość poświęcenia wieży Jasnogórskiej przybyli do Częstochowy: arcybiskup warszawski ks. Wincenty Popiel; biskup sufragan warszawski ks. Kazimierz Ruszkiewicz; biskup kujawsko-kaliski ks. Stanisław Zdzitowiecki; księża kanonicy: Chełmicki, Gall i cała kapituła włocławska, wreszcie ks. kanonik Bandurski z Krakowa i 300 kapłanów z różnych okolic kraju. Napływ pątników stał się niebywałym w dziejach Jasnej Góry, a do ostatniej chwili każdy pociąg przywoził pobożnych nieustannie wszystkiemi drogami i ścieżkami nowe tysiące pobożnych. Przybyło z górą dwieście olbrzymich kompanij z różnych stron kraju, nawet odległych, z Litwy, Galicyi, Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Górnego Śląska.

Katastrofa pod Włocławkiem. W piątek wieczorem wydarzyła się pod Włocławkiem straszna katastrofa, której ofiarą padło kilku tamtejszych wioślarzy.

Na popołudniowej wycieczce łodzią, skutkiem silnej fali, spowodowanej przez nieostrożną jazdę parowca „Kuryer“, należącego do przedsiębiorcy Górnickiego, łódź wioślarska została zalana i zatonęła, a jednocześnie śmierć w nurtach znaleźli: sternik Janczewski i wioślacze Wacław Kowalewski, Karol Szałwiński, Mieczysław Janowski i Frankisyn. Wynatowali się dwaj tylko wioślarze: Przemysław Kowalewski i Wardyński. Katastrofa wydarzyła się w sporej odległości od miasta, pod wsią Zarayczewem. Pomimo natychmiastowych poszukiwań, zwłok nie odnaleziono.

Bohaterska dziatwa polska. Dzienniki poznańskie donoszą o nowych wypadkach męczeństwa lecz i bohaterstwa dzieci polskich. W „Wielkopolaninie“ czytamy:

„Po wakacyach dnia 6 bm., gdy dzieci przybyły do szkoły w Mosinie, zaczęli nauczyciele rozdawać historyę św. i katechizmy niemieckie. Dzieci nie chciały ich brać, ale im grożono, że gdy nie wezmą, będą zmuszone chodzić do szkoły do lat 16. Na drugi dzień przyszły dzieci do szkoły i wszystkie książki rzuciły na katedrę. Perswadowano im, że na tych książkach jest pieczęć Arcybiskupa, więc muszą brać i znów im grożono, ale one nie usłuchały i nie wzięły. Kilku tylko chłopców ulękło się i wzięło“.

„W południe przybyły matki i zaprotestowały przeciwko niemieckiej nauce. Nic nie pomogły groźby nauczyciela E. Na trzeci dzień dzieci same ze siebie odmówiły pacierz polski i stale a odważnie odmawiają go codziennie.“

W szkole we wsi Sobiesiernie inspektor szkolny taką, za podobny opór nałożył na dzieci polskie karę chociaż mają godzinę drogi do szkoły, pozostać w niej muszą do godziny 11 lub 12, potem idą godzinę do domu, a o godzinie 2 muszą powrócić dla odbycia 2 godzinnego aresztu. Tak więc biedne dzieci odbywać muszą codziennie 4 godziny drogi, a zważyć trzeba, że są to dzieci ubogich rodziców, dominialnych robotników, po większej części słabowite z powodu lichego odżywiania się. Pomimo tych kar, dzieci — a przedewszystkiem dziewczęta — nie uczą się religii w języku niemieckim i przyrzekły nie uczyć się, choćby je srożej jeszcze karano.

Dla studentów Polaków na obczyźnie. Stowarzyszenie Polaków „Bratnia Pomoc w Lipsku (Hôtel Hochstein, Karolinenstrasse, 5) podaje do wiadomości, że udziela interesowanym wszelkich informacyj, tyczących się wyższych szkół miejscowych, oraz nowoprzybywającym służy na miejscu radą i pomocą.

Ziemia na Spiżu. Biskupstwo preszowskie obrządku grecko-katolickiego na Spiżu postanowiło sprzedać wszystkie swoje dobra ziemskie. Na szczęście, rząd węgierski nie przeszkadza okupowaniu się polaków. Niektóre dobra zakupili już Polacy galicyjscy. Całą północną stronę tych dóbr, przytykającą do Pienin, z Czerwonym Klasztorem i uroczą Smierdzionką, chce kapituła sprzedać w jednym obszarze za niską cenę 200,000 złr. Tworzy się konsorcyum polskie, celem nabycia tego cudownego wprost zakątka. Sprawą tę zajmuje się adwokat krajowy dr Kazimierz Nowotny w Nowym Targu. Ponieważ tu nietylko chodzi o interes prywatny, ale o narodowy interes zakupowania ziemi na Spiżu polskim, warto zwrócić na te kresy uwagę, polski zaś grosz, na ten cel wydany, nietylko obiecuje znaczne korzyści kupującemu, ale społeczeństwu polskiemu rozszerzenie polskiego stanu posiadania na kresach polskich. Jest to sprawa tem bardziej aktualna, że o Spiż toczy się zacięta walka między światem słowiańskim a germańskim, na Spiżu wszechwładnym i przez Niemców pruskich wspieranym.

Wiec służby sądowej odbył się w Wiedniu. Obecni byli zastępcy wszystkich krajów koronnych. Po kilku referatach postanowiono zebrać w memoryał najgłówniejsze życzenia pod względem socyalnym i materyalnym i przedłożyć go ministrowi sprawiedliwości.

Sprzedaż licytacyjna orchidei. Dnia 1 października b. r. odbędzie się w Schönbrunie pod Wiedniem licytacyjna sprzedaż tych pięknych kwiatów. Mianowicie pójdzie na sprzedaż 1700 sztuk orchidei, a to z tego powodu, że w dworskich oranżeryach w Schönbrunnie znajduje się 20.000 tych kwiatów, skutkiem czego nastąpiło już przepełnienie. Orchidee, które pójdą na sprzedaż, były bez wyjątku hodowane w Schönbrunnie.

Katastrofa na kolei. Onegdajszej nocy wykoleiły się cztery ostatnie wozy pociągu towarowego, zdążającego od stacyi Csorba ku stacyi Poprad. Konduktor zginął, cztery wozy uszkodzone.

Stan zdrowia sułtana ma być zupełnie dobry. Porta rozesłała do wszystkich dyplomatycznych misyj tureckich okólnik, donoszący, że sułtan powrócił już zupełnie do zdrowia.

W poszukiwaniu syna. Dnia 21 czerwca b. r. zbiegł z gminy Rabki Stanisław Skawiańczyk, syn Sebastyana, w kierunku do Mszany dolnej, powiat Limanowa, i tegoż samego dnia widziano go w Tymbarku. Zbiegły Skawlańczyk jest niemową, liczy lat 22, jest wzrostu wysokiego, twarzy pociągłej, włosów blond, oczów burych, ust szerokich, nosa podłużnego, chodził trochę pochyło, ubrany był w koszulę białą, grubą i spodnie ciemne, boso i bez kapelusza.

Prosi zatem podpisany, gdyby kto o niem wiedział, żeby doniósł do zwierzchności gminy w Rabce, ojciec zaś zaginionego koszta wszelkie zwróci.

Sebastyan Skawiańczyk.

Repertoar teatru lwowskiego w Krakowie.

W piątek: „Orfeusz w piekle“, opera komiczna w 4 aktach J. Offenbacha.

W sobotę uroczyste przedstawienie ku uczczeniu dnia urodzin cesarza. Rozpocznie: Hymn ludowy i apoteoza całego personalu; nastąpi „Cavalleria rusticana“; zakończą „Pajace“.

W niedzielę po południu po cenach zniżonych „Jaś i Małgosia“; wieczór „Opowieści Hoffmana“.

W poniedziałek ostatnie przedstawienie na dochód członków orkiestry teatru lwowskiego: „Orfeusz w piekle“.

Z kalendarza. We czwartek 16 sierpnia: Rocha w. i Tarsycyusza m.; w piątek 17 sierpnia: Liberata op. m. i Juliany m.

Wschód słońca 15 sierpnia o godzinie 4 minut 32, zachód o godz. 6 m. 56; długość dnia godzin 14 m. 24.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 15 sierpnia termetr doszedł od 13·7 do 26·6 C.; barometr zwolna opadał.

Dnia 16 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 744·2 mm., termometru 17·4 C.; wiatr południowo-zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 16 sierpnia: pogoda.

Z opery.

„Carmen“ — opera w 4 aktach J. Bizet'a.

Gdyby Nietzsche poznał był „Carmen“ z ostatniego przedstawienia lwowskiej trupy, niezawodnie nie wytworzyłaby w nim nieporównana opera Francuza tego głębokiego przekonania, które kazało mu wystąpić do walki przeciw dramatowi muzycznemu Wagnera. Nie było tu ognistego temperamentu południowego, tylko słowiańska flegma ubrana w stroje hiszpańskie. Że w takiej maskaradzie zmienia się charakter dzieła w karykatury właściwego pomysłu — to pewna — choć może nie wszystkich uderza to w oczy. Pierwotność akcyi w „Carmen“ w całej swej sile wtedy wystąpi, jeśli ci, którzy działają w operze mają coś z temperamentu południowego, lub są zupełnymi panami swej roli aktorskiej. Ale gdy cały prawie zespół solistów debiutuje, lub po jednej ledwie próbie śpiewa po raz pierwszy swoje partye, trudno aby przedstawienie było klasyczne, tem samem przekonywujące. Musiano się ograniczyć do wyśpiewania i wygrania wszystkich nut partytury, a że się niektóre w pośpiechu zgubiły, niektóre na prędce przekomponowywano w myśli — to także naturalne następstwo takiego porządku rzeczy. Licząc się zatem z warunkami przed

stawienie to możemy uznać — mimo wszystkie usterki — za wcale udatne.

Pani Oleska nie myśli stawiać swojej „Carmen" na równi z paniami Bréard, Ch. Wyns, Gutheil-Schoder, lub Bellincioni i Bel Sorel; ja także nie myślę, lecz ośmielam się zwrócić uwagę muzykalnej artystki, że głosem Jej można osiągnąć większą liczbę efektów, szkoda zaś — naprawdę szkoda — być tak bardzo monotonną w wyrazie i nawet w dynamicie tonu. Jeśli pani Oleska zrozumie dobrze wartość śpiewanego słowa, będzie dobrą śpiewaczką, zdaje mi się jednak, że „Carmen" leży po za granicami jej indywidualności.

Micaëla panny Hendrich jest natomiast kreacyą tak bardzo szczęśliwą, że młodziutkiej śpiewaczce można serdecznie pogratulować. To głos piękny, sposób śpiewania bardzo zdrowy, dużo uczucia, wielka pewność w rytmie i tonie. Jeśli opera lwowska ma zamiar wystawiać Mozarta, to scena polska zyska w pannie Hendrich wyborną przedstawicielkę Zuzanny z „Figara, Zerliny z „Don Juana", nawet Paminy z „Fletu"; repertuar wielkich dramatycznych partyj niech pozostanie z daleka.

Pan Zaremba jako Escamillo wyglądał nader sympatycznie; niekiedy zachwiało się wprawdzie podłoże jakiegoś tonu, przerwała się fraza złym oddechem; jednak środki naturalne, któremi p. Zaremba rozporządza zobowiązują do pracy. Panu Malawskiemu w pewnym kierunku nie dostawało głosu w najsilniejszych miejscach akcyi; piękny liryzm jakim artysta ujął sobie pewną część audytoryum nie zupełnie równoważyi braki wokalne.

Na całości nie tyle może pośpieszne przygotowanie wycisnęło ślady, ile najcięższy grzech ensamblu: brak inteligencyi muzycznej. Siła tonu nie powinna przeradzać się w brutalność, piano musi być delikatne; o tem zdaje się chór przeważnie zapominać, mimo że pewnie śpiewa. A może to tylko brak zapału, chęć zbycia się?! Że jednak wszystko poszło tak składnie, jakże wielka zasługa pana Rukawiny, w którego w młodej ręce tyle rutyny widać, tyle daje się czuć zapału i tyle inteligencyi. Dobre przykłady kierują działalnością p. Rukawiny; obyż działalność ta zdołała w ścieśnioną atmosferę, w jakiej jeszcze zdaje się pozostawać opera lwowska, wlać światło wielkiego świata. *Z. J.*

Dział ekonomiczny.

× **Dostawa drzewa.** Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie i Stanisławowie rozpisują rozprawy ofertowe na dostawę większych ilości drzewa i materyałów drewnianych, wyrobów z drzewa i narzędzi, progów dębowych i sosnowych i t. d., celem pokrycia zapotrzebowania na rok 1907. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 10 września b. r. Ogłoszenia dostaw przejrzeć można w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Wiedeń. Pszenica (słaba) 7·90—8·85. Żyto (ustępujące) 6·45—6·60. Jęczmień (spokojny). Kukurydza (słaba) 6·50—6·70. Owies słaby ustalony. Rzepak cicho. Pogoda: pochmurno i deszcz.

Ostatnie wiadomości.

— Otrzymujemy następujący komunikat:

Poseł dr Seinfeld wystosował następujące pismo do prezydyum zboru izraelickiego we Lwowie:

Z uwagi, że bł. p. dr Emil Byk, który jako prezes największej gminy izraelickiej w Galicyi prowadził rokowania z Kołem polskiem co do liczby mandatów poselskich żydowskich, umarł przed ukończeniem reformy wyborczej, z uwagi dalszej, że po jego śmierci liczba mandatów dla Galicyi została podwyższoną, wkońcu z uwagi, że obecnie już istnieje dokładny projekt podziału okręgów wyborczych w Galicyi — pozwalam sobie postawić wniosek, aby Szanowne Prezydyum jako reprezentant największej gminy żydowskiej w Galicyi na początek września zwołało konferencyę delegatów większych gmin żydowskich w Galicyi i posłów do Rady państwa i Sejmu, celem naradzenia się nad ostatecznym projektem reformy wyborczej do Rady państwa, w szczególności powzięcia uchwały co do ilości okręgów wyborczych z większością żydowską i wyboru komitetu z poruczeniem dalszej pertraktacyi z Kołem polskiem i centralnym komitetem wyborczym dla Galicyi.

Kronika lwowska.

Lwów, 16 sierpnia.

Nowy komendant Lwowa. Nowomianowany komendant korpusu lwowskiego, generał-porucznik hr. Karol Auersperg, przybył do Lwowa i objął urzędowanie. Wczoraj w południe w kasynie wojskowem przedstawiła mu się generalicya i reprezentanci korpusu oficerskiego.

Z politechniki. Cesarz zamianował prywatnego docenta na politechnice we Lwowie, dra Tadeusza Godlewskiego, nadzwyczajnym profesorem ogólnej i technicznej fizyki w tejże politechnice.

Przebudowa hotelu George'a. Towarzystwo urzędników prywatnych, jako właściciel hotelu George'a i tak zwanego budynku sukursalnego hotelu w ul. Tańskiej, postanowiło dobudować trzecie piętro. Magistrat zatwierdził plany.

Bursa na Kastelówce. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne przystępuje do budowy gmachu na bursę w dalekim punkcie ulicy Krzyżowej. Front — wedle zatwierdzonych przez magistrat planów — będzie miał 22 okien.

Dorożki automobilowe we Lwowie. Magistrat lwowski uchwalił udzielić p. Juliuszowi Schrenzlowi koncesyi na trzy dorożki automobilowe, wyznaczając dla nich stanowiska: przy placu Maryackim od strony sklepu Ditmara, przed teatrem miejskim i około hotelu Metropol przy placu Bernadyńskim. Opłata tytułem placowego od samochodowych dorożek będą o 50 pro. wyższe, aniżeli za dorożki konne. — Taryfa jazdy jest dość przystępna. Jedna jazda w dzień ma kosztować 2 korony; najdroższa taryfa jest do placu wyścigowego (10 K w dzień 12 K w porze nocnej). Za jazdę wedle czasu opłata wynosić ma 3 korony w dzień za pierwsze pół godziny, każdy dalszy kwandrans jedną koronę. Taryfę tę zatwierdzić ma jeszcze dyrekcya policyi.

Koniec walki w Białej i Bielsku.

Wczoraj przyszła do Krakowa telegraficzna wiadomość, że za pośrednictwem starostw w Białej i Bielsku nastąpiła zgoda pomiędzy fabrykantami a robotnikami w obu tych miastach. Dzisiaj wszystkie fabryki w Białej i Bielsku mają podjąć pracę.

Z dalszych doniesień dowiadujemy się następujących szczegółów co do zawartej ugody:

We wtorek przed południem odbyła się konferencya reprezentantów robotników z fabrykantami w obecności komisarza starostwa i burmistrza Stephana. Po długich, burzliwych obradach i po silnym oporze fabrykantów powzięto następującą uchwałę:

I. We czwartek dnia 16 b. m. fabrykanci otwierają fabryki i podejmują w nich pracę. II. Robotnicy powracają dnia 16 b. m. do zajęć w fabrykach, i to pod warunkiem, że: a) Fabrykanci uznają ich organizacyę i obowiązują się, porozumiewać się z nią we wszystkich sprawach wynikłych między pracodawcami a robotnikami. b) Fabryki Bathelta i Molendy podwyższają płacę robotników. Obowiązują się one dla robotników najniższej kategoryi płacy utworzyć 10 klas płatniczych, od 1 K 30 hal. do 1 K 70 hal. i do 2 K 50 halerzy. c) Zamykanie sypialni robotniczych urządzonych w niektórych fabrykach ma się odbywać o godzinie 10-tej wieczór, a nie o 9-tej jak pierwotnie żądano.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Alarmujące wieści nadchodzą od wczoraj z Warszawy. Donoszą one, że tam oraz w innych miastach Królestwa wykonano niemal równocześnie liczne zamachy na policyę, z czego wywiązały się krwawe walki. Liczba ofiar ma być wielka. Wiadomości te nadchodzą do tej chwili przeważnie przez Berlin i już z tej przyczyny należy je przyjmować z pewną rezerwą. Bezpośrednich informacyi w tych wypadkach do tej chwili — najwidoczniej dla przeszkód cenzuralnych — jeszcze nie otrzymaliśmy.

Na tle wielkiego dramatu, który się rozgrywa obecnie w Rosyi, rząd i sfery dworskie urządzają farsy, które wprost urągają uczuciom ludzkim. Oto, jak donoszą z Petersburga, ma się wkrótce pojawić ukaz carski o wyznaczeniu 1800 dziesięcin, czyli 3600 morgów ziemi z dóbr carskich, celem rozsprzedania ich pomiędzy chłopów. Usłużne dzienniki wielbią ten czyn patryotyczny cara, będący zwyczajną farsą, gdyż kilka tysięcy morgów pola jest niczem wobec faktu, że na podział roli czeka kilkadziesiąt milionów chłopstwa. Również jest farsą wiadomość z Kostromy, że zarząd dóbr państwowych wydzielił lasy wartości 200.000 rubli, które także mają być sprzedane chłopom.

Z Moskwy nadeszła sensacyjna wiadomość, że odkryto tam główną kwaterę rewolucyjnej organizacyi bojowej, której naczelnik Kryłow uciekł i ukrył się w bagnach pod Moskwą, ale otoczony zewsząd poddał się. W piwnicy domu, w którym mieściło się biuro organizacyi, miano znaleść skład broni, dynamitu, bomb oraz proklamacye i plany fortyfikacyj moskiewskich, które organizacya bojowa przygotowała, prawdopodobnie do zamierzonego powstania.

Innego rodzaju sensacyjną wiadomość ogłaszają pisma berlińskie z Petersburga. Mianowicie przegląd wojsk, który wczoraj miał się odbyć w Krasnem Siole przed carem, został odwołany z tego powodu, ponieważ wśród żołnierzy panuje takie wzburzenie, iż władze obawiały się „wypadku" podczas przeglądu. „Birżewyja Wiedomosti" zaś donoszą, że w Carskiem Siole w parku został zamordowany urzędnik dyrekcyi dóbr koronnych, senator Kalman. Sprawcy zbiegli.

„Dwadcatyj Wiek", który ogłasza interwiewy z byłymi posłami do Dumy, umieścił obecnie rozmowę z posłem Kedrinem, należącym do stronnictwa kadetów. Otóż Kedrin oświadczył, że rząd przez rozwiązanie Dumy pchnął w objęcia rewolucyi nietylko włościan, ale cały naród. Jeżeli wybuchną ogólne rozruchy agrarne, rząd może zostanie zmuszony dla ratowania sytuacyi zwołać starą Dumę. Z drugiej strony może zajść wypadek, że kadeci na najbliższym zjeździe siłą okoliczności będą znowu zmuszeni do żądania zwołania konstytuanty. — Kedrin twierdzi, że nowa Duma będzie więcej rewolucyjną niż dawna. Co do rozdwojenia pośród kadetów, to Kedrin oświadczył, że rozdwojenia niema, tylko stronnictwo posunęło się bardziej na lewo.

(Telegr. „N. Reformy" z 16 sierpnia.)

Pogrom policyi.

Warszawa. Dzisiaj wykonano na ulicach Warszawy wiele **zamachów na urzędników policyjnych.** Jak słychać, doniesiono o **20 morderczych napadach.**

Berlin. Z Warszawy donoszą do „Vossische Zeitung": W rozmaitych stronach miasta wykonano dziś, w środę, **napady na policyę i patrole wojskowe. Podczas tych napadów zastrzelono lub raniono wielką liczbę policyantów, żandarmów i żołnierzy. Wojsko dawało salwy, od których zginęło mnóstwo osób.** Walka trwa dalej. Liczba ofiar dotychczas nie stwierdzona.

Berlin. Do „Vossische Zeitung" telegrafują: Do kancelaryi VII rewiru policyjnego **rzucono wczoraj dwie bomby, które, eksplodując, zabiły lub raniły 20 osób.**

Warszawa. Dzień wczorajszy miał **przebieg krwawy. Liczba zabitych i ciężko rannych ma w przybliżeniu wynosić 240, w czem 40 policyantów.**

W Płocku rzucono wczoraj bombę. Pięciu policyantów zginęło.

Włocławek. Zabito tu policmajstra Mirnowicza i kapitana policyi Pietrowa.

Zaburzenia w Łodzi.

Łódź. Dzisiaj przed południem przyszło do niepokojów. W trzecim okręgu policyjnym **rzucono dwie bomby,** od wybuchu których powstał pożar w jednym domu. Wojsko, które nadbiegło, **dało kilka salw. Wiele osób zabitych, wiele rannych.**

Katastrofa kolejowa.

Katowice. Na kolei nadwiślańskiej w pobliżu stacyi Garbatki wykoleił się pociąg osobowy idący z Garbatki, przyczem 3 podróżnych i kilku urzędników kolejowych **zginęło na miejscu,** a około 20 osób odniosło mniej lub więcej ciężkie rany.

Zjazd w Mińsku.

Mińsk. Wczoraj zakończył się tu zjazd obywateli ziemskich z Litwy. Na zjeździe tym poddano ostrej krytyce działalność b. posłów do Dumy, którzy przyłączyli się do stronnictwa kadetów. Nie przyjęto wniosku Skirmunta, aby przyłączyć się do Związku pokojowego odrodzenia Rosyi i postanowino zorganizować samoistne stronnictwo. Dalej postanowiono utworzyć gubernialny komitet przedwyborczy i komisye powiatowe dla przygotowania przyszłych wyborów do Dumy i dla ułożenia programu politycznego wspólnego dla wszystkich gubernij: przeprowadzić wybory na zasadach narodowych, gdy w ubiegłej kampanii posłowie kierowali się programem partyjnym. W sprawie rolnej postanowiono wybrać komisyę, której punktem zasadniczym ma być nietykalność własności prywatnej.

* * *

Bezsilny premier.

Petersburg. Prezydent ministrów Stołypin oświadczył jednemu z tutejszych redaktorów, że w zupełności zgodził się na warunki postawione przez osobistości z poza sfer biurokracyi, które wstąpić miały do gabinetu. lecz że **w Peterhofie nie aprobowano jego decyzyi.**

Program Wassilczykowa.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi: Minister rolnictwa Wassilczykow wygłosił wobec urzędników ministerstwa mowę programową, w której powiedział, że przymusowe wywłaszczenie prywatnej własności ziemskiej jest niemożliwem, oraz, że brakowi ziemi da się zapobiedz przez oddanie do sprzedaży chłopom dóbr koronnych i dobrowolną parcelacyę ze strony właścicieli. Minister wyraził nadzieję, że społeczeństwo poprze rząd przy przeprowadzeniu reformy agrarnej.

Represye.

Petersburg. Na podstawie wzmocnionej ochrany **zawieszono wydawnictwo „Wiek XX".** Również na prowincyi zamykane są bez przerwy rozmaite wydawnictwa skrajne. Prof. Kowalewskij, członek stronnictwa kadetów, otrzymał natomiast pozwolenie na założenie nowego dziennika p. t. „Strana".

Petersburg. Główny urząd prasowy oznajmił redaktorom i wydawcom pism, że nie wolno im zaczepiać w pismach swoich **ani dworu, ani armii,** dalej, że nie wolno im oskarżać rządu o udział w urządzaniu pogromów. Które pismo nie zastosuje się do tego zakazu, **ulegnie zawieszeniu.**

Petersburg Skonfiskowano pisma „Trud" i „Swoboda". Drukarnie zapieczętowano.

Bunty w armii.

Petersburg. W Lublinie w Królestwie Polskiem wybuchła przed kilku tygodniami rewolta w załogującym tam pułku, którą jednakże stłumiono. Głównego przywódcę buntu, żołnierza Łapszina, aresztowano i stawiono przed sąd wojenny, który skazał go teraz **na karę śmierci.** Gdy wieść o tem rozeszła się wśród załogi, **żołnierze zbuntowali się ponownie,** uderzyli na główny odwach, **uwolnili Łapszina** i zabrali go do obozu. Żądają oni, aby sąd nad nim odbył się publicznie w obecności delegatów żołnierzy. Komendant nie zdołał dotychczas pokonać tego buntu.

Proces o bunt w Kronsztadzie.

Kronsztad. Przed sądem wojennym rozpoczął się proces w sprawie zbrojnego powstania, którego celem było oderwanie fortu „Konstantyn" i twierdzy i wyjęcie ich z pod prawowitej zwierzchności. Oskarżonych jest 25 marynarzy tak zwanych minowych, 1 saper, 3 artylerzystów i **18 osób cywilnych, które uwięziono w forcie.**

Kronsztad. Według wiadomości z pewnego źródła, były poseł do Dumy **Onipko** stanie jutro przed tutejszym sądem wojennym. Onipkę jak wiadomo aresztowano niedawno w nocy i znaleziono u niego szkice twierdzy kronsztadzkiej poczem odstawiono go do więzienia wojskowego.

Odkrycia w Moskwie.

Petersburg. Rozchodzą się wieści, że policyi powiodło się w Moskwie odkryć **wielki arsenał rewolucyonistów,** dalej dostać w rękę **dokumenty,** zawierające wykaz wszystkich organizacyj rewolucyjnych i ich członków. Odkryto także szeroko rozgałęziony spisek wojskowy.

Rozruchy agrarne.

Juzówka. We wsi Juzówka usiłowali chłopi uwolnić kilku włościan, uwięzionych za udział w rozruchach agrarnych. — Kozacy użyli broni palnej; **pięciu chłopów zabitych, dwaj ranni.** Podobnie z wielu innych miejscowości donoszą o niepokojach chłopskich, które mają **charakter poważny.**

Uniwersytety a żydzi.

Odessa. Rada tutejszego uniwersytetu postanowiła interweniować w ministerstwie na rzecz dopuszczenia do uniwersytetu wszystkich studentów żydowskich, którzy z początkiem półrocza wnieśli o to podanie.

Przeciwko strajkom.

Odessa. Z rozkazu generał-gubernatora ogłoszono, że pracodawcy, którzy płacą robotnikom za czas strajku, będą karani administracyjnie, jak również osoby, które, ulegając napaściom anarchistów-komunistów, wchodzą z nimi w układy przy wypłacaniu żądanych pieniędzy.

Stan wojenny.

Samara. W obszarze, przeciętym koleją Samara—Haton, zawieszono, z powodu niepokojów, stan wojenny.

Strajk marynarzy.

Bukareszt. W Reni zastrajkowali marynarze i oficerowie wszystkich znajdujących się tam handlowych okrętów rosyjskich.

Sytuacya na Kaukazie.

Petersburg. „Goniec urzędowy" pisze o położeniu na Kaukazie:

Z powodu ciągłej agitacyi rewolucyjnej i powtarzających się grabieży oraz starć między rozmaitemi narodowościami znajduje się cały Kaukaz, z wyjątkiem kilku okręgów w stanie wojennym. Zwłaszcza bardzo poważny charakter miały ostatnie wypadki w Suszy, gdzie liczne, uzbrojone bandy otwarcie atakowały oddziały wojska. Władze mają dostateczną liczbę wojska, aby niepokoje stłumić. Ruch na Kaukazie ma podobnie, jak w innych częściach państwa charakter rewolucyjny. Ruch we wschodnim Kaukazie należy przypisać starciom między Tatarami a Ormianami na tle walki narodowościowej. W ludności mahometańskiej poza tą walką zauważyć się daje chęć grabieży, co trudno uważać za wynik pan-islamistycznej propagandy lub odezw wzywających do świętej walki przeciw chrześcijanom. Wśród ludności tureckiej w gub. tyfliskiej i kutaiskiej zauważyć się daje wielka wrażliwość na nauki socyalistyczne. W ostatnim czasie zaostrzyły się bardzo niepokoje wśród ludności w Baku i okolicy. Natomiast nie należy się obawiać ogólnego strajku kolejowego. Wśród Armeńczyków największy wpływ ma stowarzyszenie „Dasznak-Sueten". Towarzystwo to miało początkowo na celu ochronę interesów ludności armeńskiej, jednakże obecnie oddało się na usługi agitacyi rewolucyjnej. Wśród tatarskiej ludności stowarzyszenia rewolucyjne nie mają najmniejszego wpływu. Górskie plemiona zachowują się lojalnie. Wojska na Kaukazie są wierne przysiędze, a wiadomości o niepokojach w poszczególnych oddziałach okazały się po większej części przesadzone. Oprócz skoncentrowania wojska ustanowiono także komisye pojednawcze, celem uspokojenia ludności, złożone z przedstawicieli lokalnych władz i najwybitniejszych przedstawicieli stron spornych. Działalność tych komisyi okazała się w poszczególnych okręgach bardzo pożyteczną. Główną uwagę zwróciły władze na zadawalające rozwiązanie kwestyi agrarnej. Rząd wygotował projekt ustawy w sprawie zniesienia dotychczasowego stosunku chłopów do właścicieli ziemskich. Przeprowadzenie jednakże tego projektu ustawy opóźnia się z powodu obecnych niepokoi. Administracya Kaukazu dba bez przerwy o reformy. Zupełnego spokoju na Kaukazie nie można się jednakże spodziewać przed nastaniem spokoju w innych częściach państwa.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 16 sierpnia

Rada państwa.

Wiedeń. Rada państwa zbierze się ponownie dnia 17 lub 18 września.

Zjazd w Kronbergu.

Frankfurt. Król Edward angielski przybył wczoraj o godz. 8 rano na tutejszy dworzec pociągiem specyalnym. Na dworcu przyłączył się do orszaku królewskiego angielski ambasador z Berlina. O godz. 8 min. 20 odjechał król dalej do Kronbergu.

Kronberg. Na przyjęcie króla Edwarda przybył na tutejszy dworzec cesarz Wilhelm, a nadto ks. Fryderyk Karol heski z żoną. Cesarz Wilhelm pomógł królowi wysiąść z wagonu salonowego, poczem obaj monarchowie powitali się serdecznie i ucałowali w oba policzki. Po przedstawieniu orszaków ruszono powozami do zamku Friedrichshof. Ludność Kronbergu witała monarchów okrzykami. Stawili się również liczni Anglicy z Frankfurtu, Hamburga i innych miejscowości.

Kronberg. O godzinie 11 przed południem cesarz Wilhelm i król Edward odjechali w otwartym powozie do Saalburga, gdzie obaj monarchowie zabawili do godziny 5 po południu, poczem udali się do Homburga, a następnie przez Ursel do Friedrichshof.

Kronberg. Wczoraj po śniadaniu król Edward i cesarz Wilhelm przepędzili całą godzinę na tarasie zamkowej, w towarzystwie sekretarza stanu Tschirsky'ego i ambasadora Lascelles'a.

Kronberg. Król Edward angielski odjechał o godz. wpół do 9 rano do Marienbadu. Pożegnanie obu monarchów było bardzo serdeczne. Monarchowie ucałowali się przy pożegnaniu w oba policzki.

Londyn. „Standard", omawiając zjazd monarchów w Friedrichshofie, oświadcza, że nie lekceważy znaczenia i zainteresowania, jakie ten zjazd wywołuje, gdyż jest on publicznem zadokumentowaniem, że panujący 2 największych państw morskich, względnie militarnych, pragną wymienić przyjazne powitania. Należy jednakże podnieść, że okoliczność, iż sir Edward Grey nie bierze udziału w zjeździe przedstawia dla poddanych króla angielskiego gwarancyę, **że nie zapadną tam żadne dla narodu ciężące umowy,** a nawet nie będą one przedmiotem konferencyi. „Standard" ubolewa, iż kilku niemieckich dzienników uznało za stosowne zamieścić teoretyczne uwagi o stanowisku Anglii w Egipcie i oświadcza, że Anglia nigdy nie da pozwolenia na zmianę istniejącego stanu.

Bułgarzy przeciwko Grekom.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Aten: Według wiadomości nadeszłych tutaj, miasto Anchialo spłonęło zupełnie, z wyjątkiem przedmieścia bułgarskiego. Na wybrzeżu znajduje się wielu zbiegów, którzy unikli śmierci. Los metropolity nie jest znanym. — Grecki dyplomatyczny agent w Anchialo zwrócił się na dwa dni przed wybuchem niepokojów do rządu bułgarskiego z przedstawieniami, iż grozi wybuch zaburzeń antigreckich, rząd jednakże nic nie uczynił, tak, że ludność grecka zdaną była na łaskę i niełaskę tłumu.

Sofia. O losie, rzekomo spalonego, biskupa greckiego z Anchialos krążą rozmaite wiadomości, które trudno jest sprawdzić. Według prywatnych wiadomości, miano wczoraj znaleść biskupa przy życiu wraz z kilku notablami w domu, który do połowy spłonął. Władze miały, według tych wiadomości, uwięzić biskupa za podburzanie Greków.

Konstantynopol. W kołach dyplomatycznych ubolewają bardzo nad wybuchem antigreckich niepokojów w Bułgaryi, gdyż mogą one pociągnąć za sobą represalia ze strony greckich band w Macedonii (!).

Ateny. Wczoraj urządzono tu wielką demonstracyę uliczną przeciwko Bułgarom. — Na placu Konstytucyi odbyło się przy udziale wielu tysięcy obywateli zebranie, które uchwaliło wysłać adresy do króla i mocarstw z prośbą o interwencyę na rzecz Greków w Bułgaryi.

Watykan a Francya.

Paryż. Minister oświaty Briand wyraził się w prywatnej rozmowie, że rząd musi wobec encykliki papieskiej zająć stanowisko wyczekujące, aż z zachowania się biskupów francuskich pozna prawdziwe myśli przewodnie encykliki. Nie jest rzeczą rządu już teraz odgadywać znaczenie pełnych zastrzeżeń słów encykliki. Minister jest zdania, że wszelki opór przeciw ustawie, którą już większa część Francyi uznała za konieczną, nie ma żadnych widoków.

Paryż. „Figaro" donosi, że druga konferencya biskupów francuskich zwołaną będzie na jeden z pierwszych dni września.

Zaburzenia w Hiszpanii.

Kadyx. Z powodu zakazu meetingu, protestującego przeciw podatkowi konsumpcyjnemu przyszło w Chiclana do krwawego starcia. Burmistrza raniono kamieniem. Jeden z radnych miejskich odniósł ranę od noża. Policya zrobiła użytek z broni, przyczem kilka osób odniosło rany.

Kradzież na wystawie austryackiej w Londynie.

Londyn. Na wystawie austryackiej w pawilonie dla sztuki stosowanej dokonano w biały dzień śmiałej kradzieży w czasie, gdy policyant pełniący tam służbę oddalił się na chwilę. Skradziono z witryny wiedeńskiego jubilera Ernesta Paitscho kosztowności, oszacowane na 120.000 koron. Kradzieży z włamaniem dopuścił się Müllenender, który pochodzi z Węgier, a od dwóch lat przebywa w Londynie, obecnie zaś otrzymał posadę strażnika na wystawie austryackiej, w pawilonie dla sztuki stosowanej. Müllenender zbiegł.

Walka z gruźlicą.

Frankfurt nad Menem. Podczas pobytu lekarzy francuskich w mieście uniwersyteckiem Marburg oznajmił prof. Behring, że powiodło mu się z bakteryi gruźliczych uzyskać środek, chroniący zdrowe zwierzęta od gruźlicy; tak zwanego „serum" jednakże dotychczas uzyskać nie mógł.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 16 sierpnia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 671·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 814·—. Akcye Anglobanku 308·50. Akcye Unionbanku 549·50. Akcye Länderbanku 442·—. Akcye Bankvereinu 548·75 Akcye Bodencredit 1041·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 574·—. Akcye kolei państwowych 672·25. Akcye kolei południowej 168·75. Akcye kolei Elbethal 458·—. Akcye kolei północnej 5500 (——). Akcye kolei czerniowieckiej 581·—. Akcye Alpiny 588·—. Akcye Rima Muranyi 572·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2794·—. Akcye Fabryki broni 588·—. Akcye Tureckie tytoniowe 408·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 550·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 94·50 Renta majowa 99·55. Renta koronowa austryacka 99·60. Renta koronowa węgierska 94·80. 5½ l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·90. 4% Listy Banku hipotecznego 98·50. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·85. 5% Listy Banku hipotecznego 111·60. 4% Listy Banku krajowego 98·80. 4½% Listy Banku krajowego 101·50. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·50. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1898 r. 98·50. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·40. Losy tureckie 161·50. Marki 117·86. Ruble 250·50.

Usposobienie: Z powodu mniejszych kupien w kolejach południowych i państwowych, oraz z powodu braku zewnętrznej podniety bez ochoty; zresztą spokojne i ustalone.

Cukier spokojny 19·40—19·50 (19·70—19·80). Spirytus ustalony 40·80—41·20. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 16 sierpnia (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 10	117 70
Franki papierowe	95 20	95 70
Dwudziestofrankówki w złocie	19 05	19 14
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 20	101 20
4% „ „ „ „	98 25	99 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 85	101 85
4% „ „ „ „	98 50	99 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezk.	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 25	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	98 50	99 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1898	98 50	99 50
4% Pożyczka miasta Lwowa	96 50	97 50
4½% „ miasta Lwowa	— —	— —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% „ „ „ „	100 50	101 50
4% „ kolejowe	98 25	99 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	92 —

„LE GRIFFON"

Wszędzie do nabycia. 3218 1 10

najlepsze francuskie

bibułki do papierosów.

Asystent i Asystent-Technik dentystyczny

mówiący po polsku, znajdą zajęcie w Warszawie. Oferty z fotografią składać w składzie dentystycznym **Hermana Judta w Warszawie,** ul. Graniczna 6. 3452

Profesor gimnazyalny

przyjmie na pensyę uczniów z dobrego domu. Na żądanie pomoc w nauce, fortepian, język francuski. Konwersacya niemiecka. Zgłoszenia: **T. I. 22 poste rest. Kraków.** 3444 1 3

Tapicer warszawski uskutecznia na miejscu prześcielanie mebli i materaców, oraz nowe robi tanio, a dobrze (specyalnie materace na sprężynach). Wiadomość: ul. Retoryka 12, w sklepie. 3450 1 2

Właściciel ogrodu

wysyła jabłka i gruszki stołowe K 3·50, śliwki ogromne K 4·—, węgierskie K 3·60, pomidory K 3·—, derenie (do smażenia) K 3·20, w 5 kg. koszykach franco za zaliczką. — **S. Königsberg, Zaleszczyki.** 3451 1 3

Potrzebny zaraz

chłopiec

do handlu korzennego **Jana Nagla w Krakowie,** ulica Szczepańska. 3449 1 5

Salon Malarzy polskich (H. Frista)

ul. Floryańska 37. I p.

Sprzedaż oryginaln. obrazów pierwszorzędnych artystów polskich.

Salon otwarty od 10—12 i od 3—5tej. 3446 1 30

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI. 2846 134 0

Ożeni się kawaler, lat 31, przystojny, szlachcic, bogaty obywatel, z panną lub młodą wdową, przyjemnej powierzchowności, z posagiem do 15 tysięcy guldenów. Zgłoszenia: „**Obywatel**" Biuro dzienników Sokołowskiego, Lwów. 3458

Asystent farm. poszukuje posady lub sustentacyi. — Wiadomość: **Wł. P., apteka, Rymanów.** 3459

Droguerya

w mieście powiat., od lat 13 istniejąca, z wyrobioną klientelą, jest **do sprzedania.**

Informacyj udzieli z grzeczności **P. Józef Hanak,** droguerya w Krakowie. 3461 1 3

Kucharz, znany jako pierwszorzędny, Polak, znający język niemiecki i jako tako francuski, poszukuje miejsca od 1 września w kraju lub za granicą. Zgłoszenia z podaniem wysokości płacy pod „Pewny" poste restante Zakopane. 3457

300 do 500 koron

miesięcznie można zarobić przez objęcie naszego zastępstwa.

Zgłoszenia tylko listowne pod: **„Pilność i wytrwałość"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 3465 1 3

Zegarmistrzowskiego pomocnika

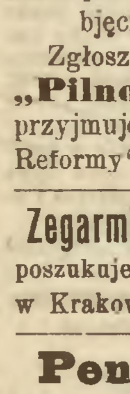
poszukuje **Józef Płonka,** zegarmistrz w Krakowie, ul. Szewska 4. 3467 1 3

Pension „Podole"

Pokoje z komfortem urządzone z całem utrzymaniem. Oświetlenie elektryczne. Łazienka na miejscu. **Loretańska 4.** 3384 2 6

Zaleszczyckie owoce

wyborne, renklody słynne K 5·—, gruszki cesarskie K 3·50, jabłka papierówki K 3·50, śliwki olbrzymie K 3·90, pomidory przecudne K 3·50, tylko I gatunek wysyła w 5 kg. koszykach franco za zal. R. Treister, wł. ogrodów w Zaleszczykach, rynek 20. 3390 5 5



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — **HANNS KONRAD.** Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 628

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.

2887 20 60

Ważne dla PP. Budowniczych, przedsiębiorców budowy i interesowanych!

Wyłączną sprzedaż jedynie prawdziwego, patent.

Karbolineum AVENARIUSA

objęła na Kraków i okolicę firma 3273 3 3

REIM i SPÓŁKA — Kraków, Rynek 37.

Specyalność druk trójbarwny!



!Klisze!

na cynku, mosiądzu i miedzi wykonuje szybko w pierwszorzędnej jakości i wszelkich znanych sposobach reprodukcyjnych dla pism ilustr., katalogów, cenników, kart widokowych, wydawnictw artyst., plakatów, kalendarzy i ogłoszeń

„ZORZA"

jedyny krajowy przez fachowo za granicą technicznie i artystycznie wykształconego człowieka prowadzony 3001 11 0

Zakład reprodukcyi artyst. mechanicz. w Krakowie, ul. św. Krzyża 7. Tel. 638.

ZAKŁAD WYCHOWAWCZO-NAUKOWY z internatem H. STRAŻYŃSKIEJ

w Krakowie, ul. Franciszkańska l. 1,

obejmować będzie w roku szkolnym 1906/7:

1. Szkołę **pospolitą** 4-ro klasową z jęz. franc. (wstęp do kl. I. z ukończonym 6 rokiem życia).
2. 8 klas **pensyonatu** bez łaciny i greki, a z jęz. angiel.
3. 7 klas (a wrazie dostatecznej ilości zgłoszeń i 8-ma) 2512 12 14

gimnazyum żeńskiego 8-mio klasowego

zupełnie według planów państwowych gimn. męskich, pod dyrekcyą Prof. M. Mazanowskiego **z prawem publiczności dla klasy 1-szej.**

Wpisy przedwakacyjne 25 czerwca; powakacyjne 25 sierpnia.

Egzamina wstępne 28 czerwca; powakacyjne oznaczone będą po 25 sierpnia.

Wszelkich bliższych informacyj udziela się w kancelaryi dyrekcyi.

Rządowo uprawniona fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4. 1491 82 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Odznaczone na wystawach krajowych najwyższemi nagrodami

WYROBY TKACKIE

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, jakoto:

Płótna białe krośniaki i weby zwykłej i prześcieradłowej szerokości, Dymy, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Barchany, Flanele, Szewioty, Płócienka kolorowe, na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. — poleca po cenach umiarkowanych

Tkalnia płócien i Skład wysyłkowy

M. MIĘSOWICZA

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie wysyła się próbki i cennik opłatnie. 489 31 0

Składy do przechowania mebli i innych towarów

Biuro transportowe **CARO i JELLINEK, Lwów, Jagiellońska 22.**

2962 8 9

Handel korzenny i wyszynk

w Krakowie, bardzo dobrze prosperujący, istniejący od lat kilkudziesięciu, z powodów familijnych **do sprzedania** tylko chrześcijaninowi.

Adres: **B. B. 48** Poste restante Kraków za okazaniem kwitu inseratowego.

Zgłoszenia anonimowe lub z adresem poste-restante nie będą uwzględnione.

Pośrednictwo wykluczone. 3835 6 6

Mączka żużlowa Thomasa

Baczność na znak ochronny — Baczność na znak ochronny

jest **najskuteczniejszą pod wszelkie rośliny ozime, koniczyny i łąki.**

Pod **gwarancyą czystej, prawdziwej i skutecznej** mączki dostarcza

Generalny reprezentant

„Fabryk fosfatów Thomasa"

Józef Karrach we Lwowie.

Należy strzedz się przed zakupnem **fałszowanych i bezwartościowych żużli o naśladowanym znaku.** 2963 11 26

! Kawiarnia Habsburg !

w środku **Wiednia I., Rothenthurmstrasse,** róg Adlergasse, w Hotelu Habsburg.

Ponowne otwarcie: w sobotę, dnia 18 sierpnia b. r.

Zupełnie odnowiona, stosownie przerobiona i urządzona. Komfort nowoczesny.

Godna widzenia rzecz pierwszorzędna.

Pokoje do gier. Sala bilardowa. Kręgielnia. Pokoje na zebrania.

Są wszystkie dzienniki krajowe i zagraniczne. Całą noc otwarta.

3455 1 3 **Hugo Fürst,** właściciel.

Buchalterka i korespondentka

biegła w języku polskim i niemieckim, poszukuje posady od września b. r. Posiada kurs handlowy i 5-letnią praktykę. Zgłoszenia: **Kraków Z. S.** posterestante. 3400 3 3

Poszukuje się pożyczki 1.000 koron do spłacenia w większych ratach miesięcznych lub kwartalnych, licząc 6%. Gwarancya pewna. **A. L.** posterestante Maków via Sucha. 3397 3 3

Dwóch uczniów

ze szkół lud. lub niż. gimn. przyjmie na mieszkanie i utrzymanie nauczyciel filozof, ręcząc za opiekę rodzicielską i pomoc w nauce. Wiadomości udziela z grzeczności **p. Janusz, Kraków,** Biskupia. Szkoła. 3367 3 3

Leśnik

z kaucyą, teoretycznie i praktycznie uzdolniony, poszukuje pracy. Zgłoszenia: **„Mieczysław 30"** poste rest. **Kraków.** 3365 4 6

Majątek

w zachodniej Galicyi o obszarze 405 morgów i **folwarczek** o obszarze 80 morgów pierwszorzędnej jakości, z budynkami **do sprzedania** pod dobrymi warunkami. Informacyi udzieli **dr Józef Moskwa, w Dąbrowie.** 3362 2 2

Wielki lokal

do adaptacyi na **fabrykę** lub **składy** (dawny teatr ludowy, przy ul. Krowoderskiej 15) do wynajęcia lub sprzedania. Wiadomość u stróża. 3354 4 5

Fabryka wyrobów chemicznych

bez konkurencyi w kraju, doskonale się rozwijająca, **do sprzedania** z wolnej ręki za połowę wartości z powodu zmiany stosunków rodzinnych. Potrzebny kapitał na razie około 10.000 koron. Daleko idące ulgi w spłacie ceny. Zgłoszenia przyjmuje, szczegółów i wyjaśnień udziela: Kancelarya adwokata **Dra Sienkiewicza w Jaśle.** 3316 6 20

400 koron honoraryum

za wyrobienie posady rządowej lub stałej prywatnej przy jakiej instytucyi. Dyskrecya pod słowem honoru. Zgłoszenia: **Chomiakowa,** Stanisławów, Kilińskiego 21. 3351 4 6

ZAKOPANE

pensyonat „Wiosna"

ul. Sienkiewicza 17,

H. Aksiuticzówny i Z. Lichomskiej

poleca pokoje piękne z widokiem na góry z całodziennem utrzymaniem. Kuchnia smaczna i zdrowa. Fortepian na miejscu. Ceny od 5 K wzwyż. 3228 7 10

Zakład konces. sprzedaży mebli

ma do sprzedania: 1927 97 0

Szafy i sekretarze bogato inkrustowane, Wspaniały pająk z bronzu, Szafy rzeźbione dębowe, Kilka garnit. mahoniowych, Komoda mahon. (antyk) z oryginal. bronzami, Kredens mahon., oraz wiele innych mebli mahon i antycznych, jakoteż i mebli zwykłych.

Leopoldyna Machowska, Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.

Rowery

Puch
Premier
Britania od 140 koron wyżej,

oraz przybory do tychże za gotówkę lub na raty (używane kupuje lub wymienia za dopłatą na nowe).

Dwonki elektryczne, drut kolczasty, narzędzia rzemieślnicze, naczynia kuchenne i t. p. — poleca

J. FIAŁKOWSKI

1942 **Nowy Sącz, Rynek.** 46 50

Kilkanaście robotnic

tutek do papierosów przyjmie z Krakowa **Fabryka tutek do papierosów „Świt" we Lwowie.** (Adres jak wyżej). 3296 4 8

Wosk podłogowy

daje posadzkom silny połysk, a zmywać takowe potem można wilgotną ścierką. Prospekt darmo. Wyłącznie do nabycia u firmy 3272 3 5

Reim i Spółka, Kraków, Rynek.

Parket-Rose

-- Wyższy zakład naukowy żeński z internatem --

HELENY KAPLINSKIEJ

Kraków, Gołębia 5, I. p.

obejmuje: **6cio klasowe Liceum z prawem publiczności i 4ro klasową szkołę przygotowawczą z programem szkół normalnych.**

Zapisy przyjmuje Dyrekcya od dnia 24 sierpnia codziennie od 11 do 1 i od 3 do 5. Egzamina wstępne i poprawcze odbywać się będą w dniach 6 i 7 września. Rok szkolny rozpocznie się 10 września. 3380 3 3

Uczennicę 1 lub 2 przyjmie na stancyę z wiktem intel. bezdzietne małżeństwo, mieszkające w śródmieściu (przy plantach). Szczegóły pod: **„Bronisław"** post. rest. Kraków. 3394 3 5

Dla PP. Kupców!

Wina hiszpańskie i inne, stołowe i lecznicze, okazyjnie do kupienia hurtem

w Składzie Aptecznym Mag. farm. Jadwigi Klemensiewiczowej w Krakowie, Karmelicka 15. 2834 83 0

Kupię dom w Krakowie

lub pod samem miastem z ogródkiem, w zdrowej dzielnicy, blisko tramwaju, dający czystego dochodu od 800 do 1500 zł. Dług bankowy przyjmę i dopłacę 10 do 15 tysięcy koron. Cenę, warunki kupna, wysokość długu i ilość wolnych lat z wymienieniem ulicy i Nr. domu proszę nadesłać do biura dzienników Plohna, Lwów (Galicya) pod **„Dom 10 do 15".** 3411 3 3

Propinacya

w kilkudziesięciu gminach dokoła miasta Wieliczki położonych — z powodów familijnych do odstąpienia.

Zgłoszenia przyjmuje: **Szymon Mehl, Klasna** koło Wieliczki. 3410 3 3

„KONEJON"

jedyny pewny środek do zupełnego wytępienia wszelkich gąsienic i owadów na kapuście, jarzynach, drzewach owocowych, kwiatach itp., w puszkach po 1 K. Do nabycia w handlach nasion i kwiatów, lub wprost **w Drogueryi w Kołomyi.** 3440 2 15

Samoistny zarządca i kierownik

większego młyna parowego, lat 41, posiadający kilkoletnie chlubne świadectwa, obznajomiony dokładnie z młynarstwem postępowem i jako zarządca z buchalteryą młynarską i magazynową, oraz ekonomicznem i fachowem prowadzeniem interesu, przyjmie posadę od 1-go października b. r. jako zarządca i kierownik, lub też wyłącznie jako kierownik młyna.

Zgłoszenia: **„Kierownik"** poste restante **Tarnów** za okazaniem dziesięciokoronówki serya 1115. 3441 2 3

W Tarnowie

starsze małżeństwo, samotne, przyjmie na stancyę jeszcze drugiego studenta z zamożnej rodziny. Konwers. niem. i franc., względna pomoc w nauce, opieka w domu i szkole rodzicielska. Szczegóły: Tarnów, Zabłocie 5, oficyna w ogrodzie, wprost szkoły. 3439 2 5

Zaleszczyckie owoce: renglody 5 K, śliwki węgierskie K 3·90, jabłka papierówki K 3·50, gruszki ces. K 3·50, pomidory K 3·50, wszystko I gatunek z poręczeniem wysyła w 5 kg. koszykach franco za zaliczką S. Wenkert, właściciel ogrodów w Zaleszczykach l. 4. 3432 3 5

ZA DARMO

— być nie może, ale za bezcen sprzedaje —

S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31. Dostawca Związku c. k. urzędników państw.

zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50. Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1.—. Gwarancya 4-letnia. Wrazie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie. 3447 2 3

Mieszkania o 8 pokojach

na I piętrze lub wysokim parterze w śródmieściu lub w pobliżu plant za kilkoletnim kontraktem poszukuje się od października b. r. Oferty ze wskazaniem domu i wysokością czynszu uprasza się złożyć w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego,** pod adresem: **Mieszkanie dla W. Z.** 3398 4 4

Tartak parowy

poszukuje zdolnego samodzielnego maszynisty, obznajomionego z prowadzeniem motorów elektrycznych. — Zgłoszenia: **Józef Johanes,** Gorlice. 3379 6 6

Notaryusz w Sieniawie przyjmie zaraz **kandydata** młodszego egzaminowanego. Zgłoszenia wprost. 3421 3 3

Sklep korzenny

z koncesyą na sprzedaż wódek w zapieczętowanych flaszkach, z powodu wyjazdu zaraz **do sprzedania.** Zgłoszenia: Studencka 9. 3419 3 3

Adwokat Dr Łojasiewicz

w Mielcu,

poszukuje **koncypienta** od 1 września 1906 r. 3422 3 3

Dom w Chabówce

zwany „Hotel Katolicki"

tuż obok dworca kolejowego, obejmujący 3 pokoje, sklep, kuchnię, sień, rzezalnię, pracownię masarską, wraz z potrzebnemi przyrządami masarskiemi i sprzętami, 2 chlewy, drewutnię, piwnicę, studnię, ogród na jarzynę i ogród na zasiew, — mający koncesye na restauracyę, wyszynk wina i przyjmowanie podróżnych na nocleg — jest za cenę przystępną z wolnej ręki **do sprzedania.** Wiadomość u właścicielki **Antoniny Dudowej** w Chabówce. 3382 5 6

Duże renglody

5 kilo franko za 4 korony, wysyła **Waleryan Nowak w Bochni.** 3438 2 6

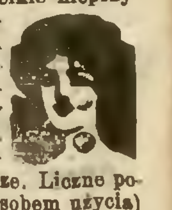
Lokal

na handel korzenny lub restauracyę **do wynajęcia w Podgórzu,** róg Rynku gł. i ul. Kalwaryjskiej l. 2. 3423 3 3

Uczniów z inteligentnych rodzin przyjmie w opiekę z utrzymaniem starszy pedagog przy ul. Karmelickiej l. 35. 3424 3 0

Mężczyzna lat 24, posiadający egzamin rach. państ. kup. i pojed. i podw., poszukuje zajęcia w jakiemkolwiek przedsiębiorstwie, instytucyi finans. lub handlowej za bardzo skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod **M. K. 1.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3435 2 3

Ganibala cudowna woda do usuwania włosów 3445



usuwa w 2 minutach po jednorazowem użyciu zupełnie wraz z korzonkami wszelkie nieprzyjemne najsilniejsze włosy na twarzy i ciele (rękach, ramionach i nogach), bez uszczerbku dla skóry. Skutek niezawodny i zdumiewający poręczony. Bardzo prosty sposób użycia, zgoła nieszkodliwy. Jedyny środek, który może zniszczyć korzonki włosów na zawsze. Liczne podziękowania. Cena flaszki (ze sposobem użycia) na silne włosy na twarzy 10 K, osobliwej na ciało 8 K. Dla mężczyzn wielka flaszka 12 K. Wysyła pocztą za zaliczką lub po otrzymaniu należytości **B. M. Ganibal, chemik, Wiedeń, III.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.